

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

9. posiedzenie 6. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 24. stycznia 1895.

Treść: Spis petycyj. — Głosy pp. Kramarczyka, Barwińskiego i Krynickiego na poparcie poszczególnych petycyj. — Urlop p. Trzecieckiego. — Pierwsze czytanie sprawozdania i uchwała wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Krakowiec na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych i od piwa. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy Moderówki o przyjęcie na fundusz krajowy kwoty 163 zł. 33 ct. należącej się gminie m. Budapesztu z tytułu kosztów utrzymania nieletnich Rozalii Teresy dw. im. i Heleny Julii dw. im. Lubasiów. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie poparcia poszczególnych kolei lokalnych po myśli ustawy krajowej z dnia 17. lipca 1893 Nr. 42. Dz. u. kr. — Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza w sprawie rozpowszechnienia między ludem wiejskim asekuracji od szkód ogniowych i na życie. — Pierwsze czytanie wniosku posła Potoczka w sprawie zmiany ustawy o Reprezentacji powiatowej. — Pierwsze czytanie wniosku posła Dworskiego o przyspieszenie budowy mostu na rzece Sanie w Przemyślu. — Pierwsze czytanie wniosku posła Struszkiewicza w sprawie budowy kolei lokalnej z Tymbarku względnie Dobry do Swoszowic, względnie Wieliczki - Krakowa. — Pierwsze czytanie wniosku posła Okuniewskiego w sprawie założenia seminarjum nauczycielskiego w Kołomyi a względnie w Horodence. — Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji budżetowej w sprawie powiększenia ryczałtu wypłacanego szpitalowi św. Ludwika dla dzieci w Krakowie oraz petycji Towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie w tej samej sprawie. — Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji gospodarstwa kraj. w przedmiocie krajowych składów publicznych w Krakowie i we Lwowie. — Sprawozdanie komisji drogowej o czynnościach Dep. IV. Wydziału krajowego za czas od 1. stycznia do 15. grudnia 1894. Głosy pp. Huryka, Okuniewskiego, Edw. Jędrzejowicza i sprawozdawcy p. Sali. Uchwalenie wniosku komisji. — Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji szkolnej o wniosku posła Barwińskiego w sprawie utworzenia osobnego gimnazjum z językiem wykładowym ruskim w Przemyślu. — Trzecie czytanie projektu ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych. — Sprawozdanie komisji szkolnej o przedłożeniu rządowem z projektem zmiany niektórych postanowień ustaw z dnia 23. czerwca 1873 Nr. 255. Dz. u. kr. o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych. W rozprawie jeneralnej głosy pp. Okuniewskiego, Teliszewskiego i Bobrzyńskiego. Przerwanie rozprawy. — Interpelacya p. Potoczka w sprawie zarządzeń starostwa krakowskiego przeciwko włościanom, którzy powzięli myśl postawienia pomnika

Bartoszewi Głowackiemu. — Wniosek p. Skalkowskiego w sprawie monopolu wódczanego. — Wniosek p. Potoczka w sprawie wydawania paszportów bydłęcych. — Wniosek p. Jędrzejowicza Adama w sprawie kolei lokalnej z Rzeszowa na Dynów do Rymanowa. — Porządek dzienny 10. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 2. minut 25 po południu.

Przewodniczący: JE. Eustachy ks. Sanguszko, Marszałek krajowy.

Ze strony rządu: JE. Dr. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik i Włodzimierz hr. Łoś, Radca Dworu.

Sekretarze pp.: Barwiński, Słonecki Jan Duklan i Żdzisław hr. Tarnowski.

Obecnych posłów 112.

Marszałek. Komplet jest. Posiedzenie otwieram. Protokół ostatniego posiedzenia uważam za przyjęty, albowiem nikt przeciw niemu zarzutów nie wniósł.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Jan Duklan Słonecki (czyta):

Spis petycyj,

wniesionych do Sejmu po dzień 24. stycznia 1895.

720. L. s. 869. Wydział powiatowy w Nowym Targu, przez p. Raczyńskiego, o subwencyę dla gospodarzy, którzy utracili bydło wskutek zarazy płucnej — do komisji budżetowej.
721. L. s. 870. Wydział powiatowy w Drohobyczu, przez p. Ochrymowicza, o ułatwienie zakupna soli bydłowej — do komisji gospodarstwa krajowego.
722. L. s. 871. Wydział powiatowy w Husiatynie, przez p. Bronisława Horodyskiego, o zarządzenie przeniesienia zapory mytniczej na drodze krajowej w Husiatynie do komisji drogowej.
723. L. s. 872. Wydział powiatowy w Buczaczu, przez p. Czaykowskiego, o ułatwienie zakupna soli bydłowej — do komisji gospodarstwa krajowego.
724. L. s. 873. Wydział powiatowy w Bohorodczanach, przez p. Barabasza, jak wyżej — do komisji gospodarstwa krajowego.
725. L. s. 874. Gmina Poronin, przez p. Raczyńskiego, o subwencyę na podniesienie chowu bydła — do komisji gospodarstwa kraj.
726. L. s. 875. Gmina Ciche, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji gospodarstwa krajowego.
727. L. s. 876. Gmina Starebystre, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji gospodarstwa krajowego.

728. L. s. 877. Gmina Kamionki, przez p. Stręka, o datek dla ludności dotkniętej klęską gradobicia w roku zeszłym — do komisji budżetowej.

729. L. s. 878. Gmina Zdżary, przez p. Stręka, o datek dla ludności dotkniętej klęską gradobicia w roku zeszłym — do komisji budżetowej.

730. L. s. 879. Gmina Mizuń, przez p. Witosławskiego, o zapomogę dla najbiedniejszych pogorzalców — do komisji budżetowej.

731. L. s. 880. Gmina Odrowąż, przez p. Raczyńskiego, o subwencyę dla gospodarzy, którzy utracili bydło wskutek zarazy płucnej — do komisji budżetowej.

732. L. s. 881. Gmina Łąki górne i dolne, przez p. Midowicza, o utworzenie osobnej szkoły dla gminy Łąki górne i dla gminy Łąki dolne — do komisji szkolnej.

733. L. s. 882. Gmina Wilamowice i okoliczne, przez p. Kramarczyka, o utworzenie c. k. sądu powiatowego w Wilamowicach — do komisji prawniczej.

Marszałek. Do tej petycji prosił o głos p. Kramarczyk. Udzielam mu głosu.

P. Kramarczyk. Wysoka Izbo! W roku 1889 wniosła tu do Wysokiej Izby gmina Wilamowice petycyę o kreowanie nowego Sądu powiatowego w Wilamowicach. Prośba ta jednak odrzuconą została jedynie na tej podstawie, że liczba osób, która koniecznie jest potrzebna przy kreowaniu nowego sądu powiatowego nie była dostateczną. Ponieważ obecnie liczba ludności się zwiększyła, a obecnie oświadczyła się liczba więcej jak 11.000 dusz wynosząca a Wilamowice oddzielone są od Kęt Sołą, gdzie ludność narażać się musi na niebezpieczeństwo albo objeżdżać musi 24 kilometrów drogi, dlatego popieram usilnie tę petycyę i proszę aby komisya opracowała odpowiedni wniosek jeszcze tej sesyi.

Marszałek. Proszę o odczytanie dalszego spisu petycji.

P. Sekretarz. p. Słonecki (czyta):

734. L. s. 883. Gmina Krościenko i jej mieszkańcy, przez tegoż posła, o zbudowanie mostu w Krościenku na rzece Dunajcu kosztem funduszu krajowego — do komisji drogowej.

735. L. s. 884. Gmina Stubienko, przez p. Dworskiego, o wyjednanie zniesienia orzeczenia c. k. Namiestnictwa jako komisji kraj. do odkupu i regul. ciężarów grunt. zd. $\frac{27}{5}$ 1892

L. 466 w sprawie prawa gr. kat. probostwa w Stubnie pasania bydła na pastwiskach gminy Stubienko — do kom. administracyjnej.

736. L. s. 885. Wydział powiatowy w Sanoku, przez p. Jana Słoneckiego, o zmianę przepisów §. 11. c. k. Ministerstwa Skarbu (Dz. p. p. Nr. 181. ex 1850) co do opustu przy wymiarze należytości bezpośredniej od przeniesienia nieruchomości — do kom. prawniczej.

737. L. s. 886. Gmina Załóżce przez p. Barwińskiego o założenie szkoły przemysłowo-tkackiej w Założcach — do komisji przemysłowej.

Marszałek. Do tej petycji prosił o głos p. Barwiński.

P. Barwiński. Wysokij Sojme!

Kraj nasz jest perewažno rilnyczyj a rilnyctwo stanowyt hołowne majże żereło dochodu i pożytku naszoho selaństwa i dribnoho miszczaństwa.

Popry rilnyctwa rozwynuly sia w riżnych storonach naszoho kraju riżni hałuzi domasznoho promysłu, jakim nasi selane i małomiszczane w porach roku, w kotrych ne spynyły ich zaniata rilnyczyj nym zaniaty sia. I z toho druho żerała dopomahajut sobi w swoich potrebach, jesły im ne dopysaly dochody z pola.

Odnakże z czasom pidupad nasz promysł domasznyj opinyw sia na kraju ciłoho upadku, a imenno pryczynyły sia do toho fiskalizm właszej podatkowych, a imenno inspektoriw podatkowych, kotri ne rozumily należyto swojej zadaczy i nakładaly podatek dochodowyj na tych, kotri zaniaty sia promysłom domasznyj. Do upadko toho pryczynyla sia takoz i konkurencja krajow zachidnych, kotre kraj nasz zasypywaly wyrobamy swoho promysłu na oko kraśnieszymi i deszewszymi. Z tymy wyrobamy ne mohły wyroby naszoho promysłu domasznoho konkurowaty raz dla toho, szczo byly doroższy, a druhe dla toho, szczo wyrablajut sia na warstatach starych i ne osiahajut toj doskonałosty jak na zachodi.

Takim sposobom promysł domasznyj mało szczo zowsim ne czczel, i dopyro wystawa krajewa w roci 1877 wykazala nam ostanki promysłu domasznoho. Na tii ostanki zwernuly uwahu znawci i nawet otworyła sia w Wydili krajewim komisya dla promysłu domasznoho; komisja taja rozwynula nezwyčajnu dijalnist.

Z uznaniom muszu wyrazyty sia, szczo kraj i komisja promysłowa dla promysłu domasznoho a takoz i szczodrist Wysokoho Sojmu pryczynyły sia raz do toho, szczo toj umerajuczijj promysł domasznyj poczaw sia dwyhaty i rozwyjaty. Wystawa krajewa mynuwszym roci ustrojena wykazala postupy w tim wzhladi, a hosti,

kotri prybyły do nas z inszych krajow naszoj derżawy ne mohły naczudowaty sia wyrobamy toho domasznoho promysłu naszoho.

Wysokij Sojm szczoroczno uchwalaje i pidnosyt znacnu dotaciju na podnoszenie promysłu domasznoho.

I nyny dojszła ta cyfra do 140.000 zł. Odnakoz ne zwerneno uwahu dostatecznoj na odnu hałuz domasznoho promysłu, kotryj rozwynuw sia i utrymaw sia w znacznoj czasty w storonach piwnoczno-wschidnych naszoho kraju a imenno w brodzkim i zbarazkim a imenno w hromadi Założci, Markopol, Milno a w powiti zbaraskim Bogdaniwka, Medyn Zbaraż i inszi, w kotrych imenno rozwynuw sia promysł tkackij i kilimarskij. U nas duze czasto posluhujut sia wyrobamy czużokrajewy, koły tymczasom z dawen dawna wyroby nasi, swojski napotykaty možna lysze w chatach, cerkwiach i kostelach.

Otże pozwolu sobi pry toj nahodi zwernuty uwahu Wysokoj Pałaty i Switnoj komisji dla spraw promysłu krajewoho, szczo pry dalszych swoich pracjach zwernula bilszu i dostatocznu uwahu na pidpyranie promysłu kilimarskoho a imenno, czy ni dałoby sia jak żadaje petycja hromady Założci utworyty tam centrum kotreby służyło do pidtrymowania promysłu w tych storonach.

Hromada Założci czyslyt 8000 meszkańciw.

Kołyś buła dosyt zamożna, nyny upadła naślidkom toho, szczo miszczany w znacznoj czasty czerpaly dochid z rilnyctwa, a czerez rozdrablanie ril, stan rilnyczyj znacnu pidupaw. Takoz i promysł bednarskij, kotryj tam sia rozwywam, upaw czerez wyniszczenie lisiw.

Dałoby otże dobrobyt tych storon piwnoczno-wschidnych a imenno powitu brodzkoho i zbaraskoho dwyhnuty czerez pomoc w promysli domasznyj a imenno kilimarskim.

Hromada uchwalyla nawit na swoim zasidaniu, szczo ochotno z swojej storony takoz pryczynyt sia do toho, szczo taka szkoła mohła wejty w życie.

Jesły zważymo, szczo kraj nasz znacnu pidupaw materjalno, a osoblywo piwnoczno-wschidna czast naszoho kraju, szczo tam szczoroczno czast ludnosty za dla materjalnoho nedostatku opuskaje swij kraj, dlatoho pozwolu zwernuty uwahu Wysokoho Sojmu i Wysokoho Wydilu krajewoho i komisji promysłowej na toje, szczo postaraly sia w życie wprowadyty w Założcach żadanu czerez hromadu szkołu promysłu tkackoho i kilimarskoho.

Marszałek. Proszę o odczytanie dalszego spisu petycyj.

Sekretarz p. Słonecki (czyta dalszy ciąg spisu petycyj).

738. L. s. 887. Gmina miasta Czortkowa, przez p. Wolańskiego, o zaliczenie jej w poczet miast, kotrym dozwołono udzielania poży-

- czek przez Bank kraj. na hipotekę domów murowanych — do komisji gminnej.
739. L. s. 888. Gmina Dołżka, przez p. Witosławskiego, o pomoc pieniężną na opędzenie reszty kosztów budowy nowej szkoły w Bolechowie — do komisji budżetowej.
740. L. s. 889. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Gródku, przez p. Niezabitowskiego, o subwencyę na budowę sali gimnastycznej — do komisji budżetowej.
741. L. s. 890. Towarzystwo rękodzielników „Gwiazda“ w Brodach, przez p. Sałę, o subwencyę — do komisji budżetowej.
742. L. s. 893. „Rodzina“, Towarzystwo wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców we Lwowie, przez p. Skalkowskiego, o subwencyę — do kom. budżetowej.
743. L. s. 894. Galic. Towarzystwo leśne we Lwowie, przez p. Potockiego, o subwencyę na wydawnictwo „Sylwana“ — do komisji budżetowej.
744. L. s. 895. Stowarzyszenie Polaków w Budapeszcie, przez p. Ochrymowicza, o subwencyę — do komisji budżetowej.
745. L. s. 896. Wydział Towarzystwa opieki obywatelskiej nad internatem dla kandydatek Seminarjum nauczycielskiego we Lwowie, przez p. Stanisława Badeniego, o zasiłek — do komisji budżetowej.
746. L. s. 897. Komitet budowy kaplicy w Stebniku, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę na pokrycie niedoboru budowy kaplicy — do komisji budżetowej.
747. L. s. 898. Rada szkolna miejscowa w Bolechowie, przez p. Witosławskiego, o pomoc pieniężną na opędzenie reszty kosztów budowy nowego budynku szkolnego w Bolechowie — do komisji budżetowej.
748. L. s. 899. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Jaśle i nauczyciele okręgu jaśielskiego, przez p. Palcha, o polepszenie bytu nauczycieli — do komisji szkolnej.
749. L. s. 900. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Brodach, przez p. Sałę, o zmianę §. 5. ustawy o wynagrodzeniu za udzielanie nauki religii w publicznych szkołach ludowych, z dnia 1. grudnia 1889 — do komisji szkolnej.
750. L. s. 901. Członkowie siedmiu gmin powiatu kolbuszowskiego, przez p. Potoczka, o ulgi legalizacyjne — do komisji prawniczej.
751. L. s. 902. Mieszkańcy gmin Babicy i Wyżnego, przez p. Wiktora, o regulacyę rzeki Wisłoka — do komisji gospodarstwa krajowego.
752. L. s. 903. Urzędnicy Wydziału powiatowego w Łańcucie, przez p. Żardeckiego, o zmianę §. 26. ustawy o Reprezentacji powiatowej — do komisji gminnej.
753. L. s. 904. Jan Macewicz, nauczyciel w Biusturach, przez p. Sawczaka, o policzenie mu w drodze łaski czasu spędzonego w zawodzie nauczycielskim przed egzaminem dojrzałości — do komisji szkolnej.
754. L. s. 905. Marceli Frankiewicz, nauczyciel w Cewkowie, przez p. Czartoryskiego, o wliczenie 13 lat służby w zawodzie nauczycielskim spędzonych — do komisji szkolnej.
755. L. s. 906. Waleryan Janiszewski, emerytowany nauczyciel w Niemirowie, przez p. Rayskiego, o przyjęcie go do czynnej służby — do komisji szkolnej.
756. L. s. 907. Serafina Danielewicz, wdowa po nauczycielu, zamieszkała we Lwowie, przez p. Kułaczkowskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
757. L. s. 908. Emilia Wiatrowska, wdowa po nauczycielu, zamieszkała w Starejsoli, przez p. Teliszewskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
758. L. s. 909. Wydział Towarzystwa św. Apostoła Pawła we Lwowie, przez p. Barwińskiego, o subwencyę na misye katolickie — do komisji budżetowej.
759. L. s. 910. Waleryan Wolski, dyetaryusz Oddziału techniczno-drogowego Wydziału krajowego, przez p. Tyszkowskiego, o veniam aetatis et studiorum — do komisji petycyjnej.
760. L. s. 911. Franciszek Goering, konduktor drogi krajowej Lwów-Rohatyn, przez p. Mikołaja Torosiewicza, o policzenie lat służby przy drogach krajowych spędzonej — do Wydziału kraj. jako komisji.
761. L. s. 912. Benedykt Moroz, były dozorca w krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie, przez p. Wereszczyńskiego, o przyznanie mu w drodze łaski dożywotniej pensji — do Wydziału krajowego jako komisji.
762. L. s. 913. Dawid Wallach, z Chorostkowa, były dzierżawca myt krajowych, przez p. Bronisława Horodyskiego, o odpisanie zaległości — do komisji drogowej.
763. L. s. 914. Teofila Kulczycka, wdowa po gr. kat. parochu, zamieszkała w Samborze, przez p. Hamoraka, o jednorazową zapomogę — do komisji budżetowej.
764. L. s. 915. Ludwik Baldwin-Ramułt i tow. w Dwerniku, przez p. Wiktora, o utworzenie krajowej szkoły dla domowego przemysłu drzewnego w Lutowiskach — do komisji przemysłowej.

765. L. s. 916. Bazyli Niedzielski w Peczeniżynie, przez p. Okuniewskiego, o zapomogę dla chóru włościańskiego Peczeniżynie — do komisji budżetowej.
766. L. s. 917. Oficyalowie rachunkowi i kasowi Wydziału krajowego, przez Wydział kraj., o podwyższenie dodatku aktywalnego o 60 zł. — do komisji budżetowej.
767. L. s. 918. Emeryk Polak, dyetaryusz rachunkowy, Wydziału krajowego, o veniam studiorum — do komisji petycyjnej.
768. L. s. 919. Ludomir Benedyktowicz, artysta malarz w Krakowie, przez p. Weigla o stałą zapomogę — do komisji budżetowej.
769. L. s. 921. Towarzystwo muzyczne im. Moniuszki w Stanisławowie, przez p. Brykczyńskiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
770. L. s. 922. Józefa Żegiestowska, nauczycielka robót ręcznych kobiecych w Krówodrzy, przez p. Zolla, o zapomogę — do komisji budżetowej.
771. L. s. 923. Mieszkańcy przedmieścia Zasanie w Przemyślu, przez p. Dworskiego, o wezwanie c. k. Rządu do wykończenia budującego się żelaznego mostu na Sanie jak najspieszniej — do komisji administracyjnej.
772. L. s. 924. Gmina Poznanka, przez p. Koziebrodzkiego, o niższenie prestacyi szkolnej — do komisji budżetowej.
773. L. s. 925. Towarzystwo muzyczne w Samborze, przez p. Czyżewicza, o zapomogę na utrzymanie szkoły muzycznej — do komisji budżetowej.
774. L. s. 926. Gmina Szwejków, przez p. Sawczaka, o subwencyę dla mieszkańców dotkniętych klęskami elementarnymi — do komisji budżetowej.
775. L. s. 927. Gmina Dobrowody, przez tegoż posła, o bezzwrotną zapomogę i bezprocentową pożyczkę dla mieszkańców dotkniętych klęskami elementarnymi — do komisji budżetowej.
776. L. s. 928. Gmina Zastawce ad Hołhocze, przez tegoż posła, o bezprocentową pożyczkę i bezzwrotną zapomogę dla ludności dotkniętej klęską gradobicia w roku zeszłym — do komisji budżetowej.
777. L. s. 929. Polskie Towarzystwo handlowo-geograficzne we Lwowie, przez p. Merunowicza, o poparcie usiłowań Towarzystwa — do komisji przemysłowej.
778. L. s. 930. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Sanoku, przez p. Czartoryskiego o podwyższenie plac nauczycielom ludowym — do komisji szkolnej.
779. L. s. 931. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Sanoku, przez p. Czartoryskiego, o niższenie lat służby nauczycielskiej i polepszenie zaopatrzenia wdów i sierót po nauczycielach — do komisji szkolnej.
780. L. s. 932. Jan Hanuszewski, nauczyciel we Lwowie, przez p. Szczepanowskiego, o jednorazową zapomogę — do komisji budżetowej.
781. L. s. 933. Feliks Wygrzywalski, w Monachium, przez p. Romanowicza, o jednorazową subwencyę na dalsze kształcenie się w malarstwie — do kom. budżet.
782. L. s. 938. Magistrat król. miasta Tarnopola, przez p. Krynickiego, o odpisanie zaległości należących się funduszowi szkolnemu okręgowemu — do komisji budżetowej.
- Marszałek. Do tej petycji udzielam głosu p. Krynickiemu, który o to prosił.
- P. Krynicki. Wysoki Sejmie! Miasto Tarnopol wniosło do Wysokiego Sejmu prośbę o odpisanie zaległości do szkolnego funduszu okręgowego w łącznej kwocie 29.000 zł. Zaległość ta datuje się już od lat kilkunastu i bywa tu i owdzie częściowo spłaconą a ostatecznie jest następstwem uciążliwej ustawy szkolnej z roku 1883. Miasto Tarnopol nie jest w położeniu spłacenia tej restancyi z bieżących dochodów. Dochody roczne miasta tego wynoszą rocznie mniej więcej 150.000 zł. Miasto płaci 32.000 zł. rocznie na szkoły, 32.000 mniej więcej na umorzenie długów, reszta wystarcza zaledwie na pokrycie zwykłych kosztów administracyjnych.
- O postępie, o poprawie stosunków lokalnych niestety nie może być mowy, a tu przychodzi w najbliższym czasie wystawić gmach dla nowej szkoły realnej kosztem około 100.000 zł, dalej dwie szkoły ludowe, szpital i przeprowadzić zarządzoną przez wyższą władzę kanalizacyą bardzo kosztowną. Dodatki na potrzeby miejscowe wynoszą 45% od podatków bezpośrednich. Podwyższenie tych dodatków jest wręcz niemożliwe zwłaszcza, że miasto Tarnopol upada, bo kiedy w roku 1880 było trzeciem miastem kraju, dziś po obliczeniu ludności w roku 1890 jest dopiero piątym. Okoliczność powyższa usprawiedliwia przeto, że miasto Tarnopol udało się z prośbą do Wysokiego Sejmu o pomoc, która jest zdaniem mojem godną uwzględnienia zwłaszcza, jeżeli chcemy uchronić Tarnopol od dalszego upadku, co przecież leży także w interesie kraju. Jestem zresztą przekonania, że sprawa ta zostanie zbadaną dokładnie, sumiennie i znajdzie także pomyslny załatwienie.
- Co do kwestyi formalnej wnoszę, aby petycja ta została odesłaną do komisji budżetowej.
- Marszałek. Petycja została odesłana do komisji budżetowej.
- Sekretarz p. Słonecki (czyta dalszy ciąg spisu petycyj).

783. L. s. 939. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” w Limanowy, przez p. Rutowskiego, o subwencyę do komisji budżetowej.

784. L. s. 940. Bazyli Tyndyk, krawiec we Lwowie, przez p. Micewskiego, o wsparcie do komisji budżetowej.

785. L. s. 941. Stowarzyszenie rękodzielników izr. „Jad Charuzim”, przez p. Goldmana, o subwencyę do komisji budżetowej.

Marszałek. Urlop przedłużyłem p. Trzebieskiemu z powodu choroby dzieci na 3 dni

Przystępujemy do porządku dziennego. Punkt 1. Pierwsze czytanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Krakowic na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych i od piwa. (Aleg. 86.)

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. W myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 28. grudnia 1894 przystępujemy do drugiego czytania tej sprawy. (Zaczyna czytać sprawozdanie z alleg. 86)

Sekretarz p. Słonecki. Wnoszę uwolnienie od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie ustawy

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (czyta):

Art. I.

Gminie miasteczka Krakowiec w powiecie jaworowskim, zezwala się pobierać w latach 1895, 1896, 1897, 1898 i 1899 opłatę gminną od napojów spirytusowych, tudzież od piwa i miodu w gminie wyrabianych lub w jej obręb wprowadzanych i w niej zużywanych według następującej taryfy:

1. Od jednego litrostopnia alkoholu (podług 100 stopniowego alkoholometra) w wódce, okowicie lub spirytusie po 6 ct., czyli od 100 litrostopni (hektolitra) alkoholu po 6 zł. w. a.

2. Od hektolitra napojów słodzonych spirytusowych, araku, rumu, śliwownicy i ponczowej esencji po 1 zł. w. a.

3. Od hektolitra piwa wszelkiego gatunku po 1 zł. w. a.

4. Od hektolitra miodu po 1 zł. w. a.

Art. II.

Do uiszczenia opłaty obowiązani są wszyscy ci, którzy napoje w art. I. poszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają czy to na sprzedaż, czy na własny użytek.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina miasteczka Krakowiec.

Art. IV.

Ta opłata ciąży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać producyi ani obrotu handlowego.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tej opłaty wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

U s t a w a

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim o zezwolenie gminie Krakowic powiatu jaworowskiego na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, od piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim postanawiam:

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Słonecki. Wnoszę o przyjęcie en bloc.

Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej ustawy bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Z porządku dziennego następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy Modorówki o przyjęcie na fundusz krajowy kwoty 163 zł. 33 ct. należącej się gminie m. Budapesztu z tytułu kosztów utrzymania nieletnich Rozalii Teresy dw. im. i Heleny Julii dw. im. Lubasiów. (Aleg. 87.)

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński. Wnoszę: Raczy Wysoki Sejm sprawę tę przekazać komisji budżetowej. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto się zgadza z wnioskiem odesłania tego sprawozdania do komisji budżetowej, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje punkt 3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie poparcia poszczególnych kolei lokalnych po myśli ustawy krajowej z dnia 17. lipca 1893 Nr. 42. Dz. u. kraj. (Aleg. 88.).

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz.

Wysoka Izba raczy poprawić tekst poprzedniego sprawozdania. Mianowicie na stronie 11-tej al. 2. w wierszu 6. zamiast „oprocentowanie“ ma być „umorzenie“.

Na tej samej stronie w drugim wierszu od dołu zamiast „takowych“ ma być „tychże“ — „i“ powinno być skreślone.

Na stronie 12-tej w wierszu drugim od góry „a wydaną została na takową koncesya“ ma być „i wydaną została na takową koncesya“. Następnie na str. 14-tej w wierszu trzecim od góry zamiast „wynikające“ ma być „wynikającą“ zaś litera „a“ winna być wykreślona.

Co do całego sprawozdania proszę o odesłanie do komisji kolejowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 4. Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w sprawie rozpowszechnienia między ludem wiejskim asekuracji od szkód ogniowych i na życie. (Aleg. 89).

P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Od dłuższego szeregu lat w każdej sesji powtarza się szereg wniosków i rezolucyi dążących do tego, aby zaprowadzić przymus asekuracyjny. — Te rezolucyje, które nie tylko nasz Sejm, ale i wszystkie niemal Sejmy w Monarchii uchwalają, nie odnoszą skutku. O ile sięgają moje informacje, przyczyną tego objawu jest ścieranie się dwóch zasadniczych poglądów.

W biórach ministerjalnych istnieje bowiem silne poparcie w tym kierunku, aby utworzyć państwowy zakład asekuracyjny, i w Wiedniu zcentralizować cały jego zarząd, gdy dotychczas jest jeszcze dość silną opozycja autonomiczna Sejmów i reprezentantów pojedynczych krajów w Radzie państwa przeciw takiemu urządzeniu asekuracji. — Wskutek tego sprawa nie postępuje naprzód, gdyż ani jedna ani druga strona nie ustępuje. Wiedząc o tem, od kilku lat rozmyślałem nad tem, w jaki sposób można dojść do tego, aby, nie czekając na ustawowe zaprowadze-

nie przymusu asekuracyjnego z góry, doprowadzić do tego, aby się upowszechniła asekuracja z dołu, przez dobrowolne wciągnięcie się ludności do tego pożytecznego zwyczaju. — W tej myśli, według wskazówek dra Piotra Grossa, który był wówczas naczelnikiem reprezentacji lwowskiej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń krakowskiego przedłożyłem Dyrekcji tego zakładu projekt zbiorowej asekuracji całych miast i powiatów za pośrednictwem reprezentacji miejskich i Rad powiatowych. Ten projekt ze względu na techniczne trudności jego przeprowadzenia nie został przyjęty. — Jednakże przy konferencji nad tym przedmiotem, zwrócił uwagę moją śp. Józef Mrazek, wielce zasłużony sekretarz generalny tego Towarzystwa, na związek asekuracyjny rolników, jaki utworzył się przed kilkunastu laty na Szląsku z inicjatywy Towarzystwa gospodarsko-leśnego w Barzdorf. — Ten związek jest oparty o Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — Przez jednego z moich przyjaciół na Szląsku starałem się poinformować o działaniach tego związku asekuracyjnego i udzielono mi list jednego z kierowników jego. W liście tym zachęca on do mnożenia takich związków, gdyż rezultaty osiągnięte przez związek w Barzdorf są bardzo zachęcające. Otrzymałem odpis kontraktu owego związku asekuracyjnego z Towarzystwem krakowskim. Kontrakt ten polega na zwyczajnych postanowieniach statutowych Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń — bez wyjątków od statutowych reguł tego zakładu — tylko, że ubezpieczeni deklarują się z góry, że część zwrotów premii ofiarują na cele ogólne Towarzystwa i na koszt administracji. Otóż np. związek w Barzdorf z tego tytułu otrzymał za trzy lata od Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie gotówką 6.731 zł. na swoje potrzeby, na sprawienie sikawek, wsparcia dla straży ogniowych i na inne podobne wydatki, które przyczyniają się do ochrony od niebezpieczeństwa pożaru.

Z tych informacji dowiedziałem się także, że stowarzyszenie rolniczo-leśne w Barzdorf udało się z tą propozycją nie z własnej inicjatywy do krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, lecz naśladowało podobne związki asekuracyjne licznie upowszechnione w Czechach. Tam niemi opiekuje się Rada kultury krajowej. I z tego też powodu proszę w motywach wniosku, aby zażądano informacji, jakie doświadczenia zebrano w tym kierunku w Czechach, gdzie podobne związki asekuracyjne od dawna już istnieją. — Sądzę także, że w naszym kraju szczególnie skutecznie mogłyby Rady powiatowe tę akcję poprzeć. W myśl §. 21. ustawy o reprezentacji powiatowej wyraźnie im wskazano, aby się opiekowały ekonomicznymi sprawami ludności powiatu. Widzimy też, że niektóre Rady powiatowe z dobrym skutkiem zajmują się podobnymi sprawami i przez swoje opiekuńcze wpły-

wy bardzo pożytecznie działają. Takie związki, zawiązywane pod patronatem Rad powiatowych, mogłyby się przyczynić do rozpowszechnienia asekuracji. — Według informacji zbieranych nader pracowicie przez kolegę naszego dra Rutowskiego, w naszym kraju zaledwie 40% szkód zrządzonych przez pożary wynagrodzone są przez asekuracje, co wyrażone w cyfrach, znaczy, że corocznie na trzy miliony wartości idzie z dymentem bez wynagrodzenia. Wszystkie cenniejsze budynki są asekurowane, włościańskie zaś najmniej. Stąd też pochodzą te liczne petycje, które wpływają do Rad powiatowych, do Sejmu o pomoc dla pogorzalców, którym jeśli 20 chałup spłonie, to zaledwie parę z nich jest ubezpieczonych.

Otóż związki asekuracyjne, patronowane przez Rady powiatowe, a zostające pod fachowym kierunkiem jakiegoś zakładu ubezpieczeń, po obywatelsku administrowanego mogłyby doprowadzić do dobrowolnego rozpowszechnienia asekuracji od szkód ogniowych przedtem, nim przyjdzie do przymusowej asekuracji ustawowej.

Druga część mego wniosku dąży do rozpowszechnienia w masach ludowych ubezpieczeń na życie. Wiadomo Panom, że w dwóch Sejmach krajowych sprawę tę w tym roku poruszono. — W najbliższym sąsiedztwie naszego kraju w Morawii, poruszył tę sprawę wysoce poważany prezydent Rady państwa br. Chlumetzky, a w motywach zwrócił uwagę, że tak samo, jak ustawodawstwo państwowe przez utworzenie instytucji kas chorych, i przez ubezpieczenie robotników od nieszczęśliwych wypadków dąży do uśmierzenia agitacji socjalistycznych w masach robotniczych; z tej samej racji, ażeby nie dopuścić do agitacji socjalistycznych na wsi, potrzeba zaprowadzić takie środki, któreby chroniły ludność od tych wpływów, które prowadzą do niezadowolenia i są właśnie źródłem agitacji socjalistycznych.

Podobnie także p. Vergani argumentował w Sejmie dolno-austriackim. Obaj ci posłowie zwrócili na to uwagę, że włościanin jest narażony w pewnych okresach życia na ponoszenie znacznie większych wydatków jednorazowych, które muszą być pokryte gotówką. A jeśli nie ma na tę chwilę przygotowanego zapasu gotówki, musi gospodarz się zadłużyć, albo rozdrobnić posiadłość. Są to spłaty rodzinne i wianowania dzieci. W drodze asekuracji na życie, która nie jest niczem innym, jak tylko uregulowaną oszczędnością, możnaby to ułatwić tej klasie ludności, by z bieżącego zarobku drobnymi, ale regularnie odkładanymi kwotami zapewniali sobie włościanin odpowiedni zapas na te potrzeby. W ten sposób byłby włościanin uchroniony od potrzeby zaciągania długu i sprzedawania gruntu w razie owych znacznie większych wydatków.

Sądzę, że za wpływem Rad powiatowych możnaby także asekurację na życie, która do klasy włościańskiej dotąd prawie nie dotarła, upowszechnić znacznie. Np. włościanin 25-letni

(a w tym wieku najczęściej się włościanin żenia) mógłby wkładką roczną w kwocie 4 zł. zabezpieczyć sobie 200 zł. kapitału pośmiertnego albo płacąc po 3 zł. mógłby ubezpieczyć sobie kapitał 100 zł. na dożycie, z tem zapewnieniem, iż w razie gdyby wcześniej umarł, mogłaby tę kwotę podnieść jego rodzina na koszt pogrzebu i na inne wydatki, które się po śmierci gospodarza wynajdują, a które są zazwyczaj początkiem długów u włościan. Mój wniosek nie wdaje się w określenie, w jaki sposób to ma być przeprowadzone. Zmierza on tylko do tego, aby Sejm polecił raczył Wydziałowi krajowemu, by zebrał przedewszystkiem od instytucyj, które się fachowo asekuracją zajmują, potrzebne informacje, aby zapytał inne Wydziały krajowe w tych mianowicie krajach, gdzie ta sprawa równocześnie została poruszona w Sejmach, a wreszcie, aby się udał do Wydziałów powiatowych z zapytaniem, w jaki sposób one wyobrażałyby sobie możliwość zajęcia się tą sprawą w swoich powiatach?

Pod względem formalnym wnoszę o przydzielenie mego wniosku komisji administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. Merunowicza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje punkt piąty porządku dziennego tj. (czyta):

Pierwsze czytanie wniosku posła Potoczka w sprawie zmiany ustawy o Reprezentacji powiatowej. (Aleg. 90.)

Pan wnioskodawca ma głos.

P. Potoczek Wysoki Sejmie! Reforma wyborcza stoi u wrót; sprawa ta doszła już i do chat wieśniaczych; Rada państwa jest tą sprawą mocno zakłopotana, a sądzę, że i Wysoki Sejm wypowie o tem swoje zdanie. Idzie mi o to, abyśmy zajęli odpowiednie, a godne stanowisko; idzie mi o to, aby wypowiedzieć całkiem dokładnie, czego nam potrzeba, aby określić to jasno i z tem przekonaniem, że to, co się ma zrobić, nie robi się pod naciskiem i nie z obawy, ale używa się nowej a korzystnej sposobności do dalszego rozwoju praw w kraju. Sposobność i pora jest tak korzystna, jaka się druga nie rychło nadarzy; trzeba jej tylko użyć, a użyje jej tylko ten, kto będzie górował czystością zamiarów, a nie samowolną rachubą. Dla rachuby można coś obkrawać, obcinać, to prawda, i do polityki da się to zastosować, ale o tem trzeba pamiętać, że prawa ludu obcięte, na nowo odrastają i co raz większe i gęstsze dostają kolce, które ranią ręce obcinaczy. I o tem trzeba pamiętać, że opinia powszechna jest za rozszerzeniem wpływu ludności na ustawodawstwo, że opinia ta wnikła już w gęste masy ludu, a jestem pewny, że wię-

kszość Wysokiego Sejmu — co mówię — cały Wysoki Sejm tę opinię podziela. Rozchodzi się tylko o to słowo „jak?"; o to jedno słowo się rozchodzi, nad tem jednym słowem „jak“ wszyscy sobie łamią głowę. Jedni tylko, co nie łamią sobie głowy, są ci, co wołają: „żądamy powszechnego prawa głosowania“.

Inni natomiast obmyślają, jakim sposobem temuż powszechnemu prawu głosowania obciąć kolce i rogi. To też powszechne prawo głosowania góruje ponad wszystkie projekta a obrady toczą się, jeżeli nie pod hasłem, to że tak powiem, pod grozą powszechnego głosowania. To samo było i w Kole polskiem, jeżelibym nie wspominał jednej myśli, a to myśli o autonomii kraju, na którą jednak powołano się tak słabo i ubocznie, że wyglądało to raczej na wyszukiwanie upragnionego sposobu obciążenia praw ludu. A jednak Panowie, to nie licuje ani przystoi żadnej autonomii, żeby służyła za nożyczki do obcinania praw ludu, bo autonomia czyli samorząd; znaczy wpływ ludności na ustawy i wykonanie ustaw. Reforma wyborcza musi tedy zmierzać do zupełnego rozszerzenia i zabezpieczenia wpływu ludności na ustawy i wykonanie ustaw i do tego zmierza mój projekt. Nie samo głosowanie na posłów. Bo co jest głosowanie? To jest tylko okrucuch tego prawa, które się ludności należy. Jej się należy bezpośredni wpływ na ustawy i na wszystkie zarządzenia, a nie tylko przez posłów. Z ludnością powinien się Rząd liczyć a nie z posłami, z posłami tylko o tyle, o ile przez nich mówi głos ludu, tj. jego potrzeby.

Mogą być państwa, gdzie wpływ ludności na ustawy i na rząd jest większy, choć nie ma głosowania, gdy się rząd liczy sumiennie i sprawiedliwie z potrzebami ludności, a znów mogą być inne państwa, gdzie lud ma prawo głosowania, ale nie ma wpływu i gdzie ustawy są niesprawiedliwe. Samo głosowanie jest tedy nie rzeczywisty wpływ ludności to jest prawo, które się ludności należy. Jeżeli głosowanie służy do wzmocnienia tego wpływu, to dobrze, a jeżeli nie, albo nawet służy do osłabienia tego wpływu, to to mało warte, a nawet szkodliwe.

Takiego wpływu nie daje nam to znaczy (ludności) osobliwie wiejskiej ani dzisiejsze prawo głosowania, ani żadne, które się w Radzie państwa pojawiły; projekta, ani tak zwane powszechne głosowanie, które niektórzy tak bardzo zachwalają. To wszystko na nic, to wszystko na nic dlatego, że wszystkie począwszy od dzisiejszego sposobu głosowania, wszystkie są fałszywe, na to, żeby wpływ ludowi wziąć a nie na to, żeby wpływ ludowi dać. Rozchodzi się im o to, aby władzę nad ludem jednym wydrzeć, a drugim dać, czy sobie wziąć. Zaczniemy tedy reformę od dołu.

A więc niech ludność sama ma prawo wypowiedzieć swoje żądanie we wszystkich spr-

wach ją dotyczących. Niech wybrańcy gmin nie tylko na to się schodzą, żeby raz na sześć lat oddać głos, nie wiedzieć na kogo i nie wiedzieć dla czego; ale niech się schodzą na to, żeby wypowiedzieć, co lud myśli o ustawodawstwach, i co go gniecie, niech żadna ustawa nie będzie bez tego uchwalona i niech się żadna nie obstoi, przeciw której się lud oświadczy, ale niech będzie zmieniona na inną. Dalej niech mają prawo upomnieć się o krzywdy i różne złe obchodzenia się z ludem. Niech rząd i cały kraj dowie się z tego, co się dzieje, a układacze ustaw niech wiedzą z pierwszego źródła, jakie są potrzeby ludu. Jednym słowem: niech dzisiejsza Rada powiatowa zamieni się w sejmiki powiatowe, podług mego wniosku.

Wysoka Izbo! Wypowiedziałem tu słowo „to nie jest sobie tak“, tylko długo się zastanawiałem, zanim w tem słowie wypowiedziałem żądanie ludności tj. potrzeby ludu. Czy ta potrzeba jest w innych krajach, nie wiem, ale że to jest w naturze naszego ludu, to wiem. Proszę Panów że powiedzieć mi, co jest innego, to żądanie na posła tylko chłopą, jak tylko to, że lud ten chce mieć własny wpływ na ustawy, co są u nas tak licznie odbywane wiece, zgromadzenia, gdzie lud leci z dalekich stron? To wszystko znaczy, że lud ten chce mieć głos, chce się wywnętrzyć, chce się uzalić, chce się wreszcie oświecić.

Ja widziałem, że się niektórzy źle na to patrzą. To panowie! nic nie pomoże. To jest w naszej naturze, a jużci każdy przyzna, że to chyba polska natura, kiedy i w dawnej Polsce było coś zupełnie takiego, co nie wiem, czy było w innych narodach, to jest popęd do szerokiego samorządu. Ten popęd trzeba zadowolić i niejako upaństwowić, to znaczy ugruntować go na konstytucyi, a mniemam, że takie rozszerzenie, że tak powiem, „upaństwowienie samorządu“ będzie pożyteczne tak ze względów państwowych, jakoteż i społecznych i narodowych. Będzie dla nas najlepszą reformą wyborczą, będzie poprawa złego bez obawy przewrotu i bez obawy wpadnięcia w gorsze złe. Bo najpierw wpłynie to skutecznie na rozwój dobrych ustaw, wpłynie na sprawiedliwe wykonanie ustaw, wpłynie na wzajemne rozpoznanie się ludzi różnych stanów, dadzą się rozpoznać różne zdania i zdolności różnych ludzi, wyrobią się obrońcy i dadzą się poznać dobrzy ludzie i będzie potem lepszy wybór na posła, wreszcie podniesie się ogólnie oświata, zginie obawa złych ustaw, zginie wieczne niedowierzanie, bo sprawy nasze będą ostatecznie w rękach naszych. O dalszych skutkach, a osobliwie, że tylko na tym gruncie wyrośnie prawdziwa i zdrowa autonomia kraju, nie będę mówił, tylko pozostawię to światłej rozprawie szanownych Panów i proszę o przyjęcie mego wniosku i odesłanie go do komisji administracyjnej.

Marszałek. Jest wniosek odesłania wniosku p. Potoczka do komisji administracyjnej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt szósty porządku dziennego, tj. (czyta):

Pierwsze czytanie wniosku p. Dworskiego o przyspieszenie budowy mostu na rzece Sanie w Przemyśle. (Aleg. 91.)

Pan wnioskodawca ma głos.

P. Dworski. Brak od lipca 1893 r. mostu na rzece Sanie w Przemyśle i przerwa głównej arterji komunikacyjnej między mostem a przedmieściem Zasaniem, liczącym oprócz wojska przeszło 7.000 mieszkańców, w którym znajduje się szkoła ludowa, ośmioklasowa szkoła wydziałowa, c. k. seminaryum żeńskie, c. k. wzorowa szkoła ćwiczeń, szkoła robót kobiecych, a oprócz tego liczne koszary, baraki i inne budynki wojskowe, utrudnia dzieciom i uczącej się młodzieży zamieszkałej w mieście, uczęszczanie do szkół i zakładów naukowych za Sanem znajdujących się, a wzajemnie młodzieży szkolnej mieszkającej na Zasaniu uczęszczanie do c. k. gimnazyum; pozbawia w nagłych wypadkach mieszkańców Zasania rychłej pomocy lekarskiej i naraża tym sposobem ich zdrowie na szwank, utrudnia miejscowościom po lewej stronie Sanu położonym dostawę artykułów żywności, materiałów i produktów swoich, opóźnia w razie wypadków pożarów przybycie straży pożarnej, skąd powstać mogą nieobliczone szkody, na które także cesarki skarb wojskowy posiadający liczne budynki może być narażony; utrudnia pełnienie służby wojskowej i wykonanie policyi miejscowej.

Jest wprawdzie w mieście Przemyśle na rzece Sanie drugi most, leżący na uboczu i w takiej odległości od miasta, iż na dojazd z miasta na Zasanie potrzeba o 20 minut więcej czasu, jak było potrzeba do dostania się mostem rozebrany na Zasanie a dla pieszych dostanie się na Zasanie wymaga przeszło pół godziny czasu.

Mostek filigranowy, który kosztem rządu wybudowany został, celem ułatwienia komunikacji dla pieszych nie wystarczający dla licznej frekwencji, nie mógł ostać się falom wezbranej rzeki i ruszających lodów, został też już dwa razy zerwany, mianowicie raz w sierpniu 1893 r., teraz zaś 17. stycznia b. r., tak, że i ten środek komunikacyjny już nie istnieje.

Spodziewać się należy, że Wysoki Rząd przywróci w jak najkrótszym czasie tę komunikację, jednakowoż mostek ten nie zapewnia trwałej i stałej komunikacji, nawet dla pieszych.

W interesie więc nie tylko mieszkańców miasta Przemyśla, ale w interesie publicznym, konieczna zachodzi potrzeba szybkiego wykonania mostu i oddania go do użytku publicznego.

Sądę, że jeżeli Wysoki Rząd, li w interesie potrzeb wojskowych domaga się od gminy miasta Przemyśla i od całego powiatu przemyskiego ciężkich ofiar na budowę nowych dróg, na rekonstrukcyę, rozszerzenie i utrzymanie w dobrym stanie dróg istniejących, a niezbyt pobłażliwie przyjmuje tłumaczenie się: „nie możemy, nie mamy funduszków“; to nie powinien dawać złego przykładu zwlekaniem robót, które po dojrzałej rozwadze uznał za potrzebne, szczególnie, gdy nie może się tłumaczyć brakiem funduszków i nadmienając, że do Wysokiego Sejmu wniesiona została także petycja mieszkańców przedmieścia Zasania, wnosząca pod względem formalnym: Wysoki Sejm raczy uchwalić przekazanie wniosku do komisji administracyjnej.

Marszałek. Jest wniosek, odesłania wniosku p. Dworskiego do komisji administracyjnej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt siódmy porządku dziennego, tj. (czyta):

Pierwsze czytanie wniosku p. Struszkiewicza w sprawie budowy kolei lokalnej z Tymbarku względnie Dobry do Swoszowic, względnie Wieliczki - Krakowa. (Aleg. 92.)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Struszkiewicz.

P. Struszkiewicz. Wysoki Sejmie!

Akcya w kierunku budowy kolei lokalnych rozbudziła się w kraju w ostatnich latach bardzo żywo, bo nikt nie wątpi, że od istnienia tego rodzaju komunikacji należy rozwój bardzo wielu części kraju i kraju całego. Wkrótce zapewne na podstawie sprawozdania komisji kolejowej, jeżeli Wysoki Sejm innego nie będzie zdania, uchwalimy część linii nowych z rządu, które do pewnego stopnia prawie wyczerpią na razie kapitał, który Wysoki Sejm uchwałą swoją zeszłoroczną w kwocie 300.000 zł. na popieranie budowy kolei lokalnych w kraju przeznaczył. Cyfrowo zaś rzecz dokładnie tak się przedstawia, że gwarancya oprocentowania ze strony kraju, przyjęta na te sześć linii, mianowicie: Trzebinia, Skawice, Chabówka, Zakopane, Łupków, Cisna, Borki wielkie, Grzymałów, Kołomyja, Zaleszczyki, Szeparowce, Delatyn, — wynosi razem 253.683 zł. Jeżeli do tego wliczyć będziemy musieli 250.000 zł., względnie 1,250 000 zł. na linię Rozwadów, Rzeszów, względnie Rozwadów, Przeworsk i linię Podwysockie—Chodorów, przeznaczyć się mające, to już stosunkowo bardzo mała kwota 35-000 zł. pozostanie z głównej sumy, o której wspominałem, tj. 300.000 zł.

Ale nietylko ten powód winien być brany pod rozwagę przy projektowaniu nowych linii i takich linii, które niewątpliwie ze względu na rozwój pojedynczych okolic kraju byłyby bardzo potrzebne. Rzucenie projektów naraz w kraj stosunkowo nie zbyt uposażony w siły do przepro-

wadzenia budów dość znacznych także musi zważyć na szali i niewątpliwie biuro kolejowe z bardzo wyteżoną pracą zająć się musi zadaniem mu poleconem, jeżeli będzie chciało w ciągu stosunkowo krótkiego czasu wypełnić zadanie ściśle i sumiennie.

Nie ma żadnej wątpliwości, że towarzystwa dla każdej z linii tych poszczególnych utworzone, będą musiały się starać o siły techniczne do przeprowadzenia tych robót, bo w interesie kraju niewątpliwie leży, aby kontrola nad projektami szczegółowo wyrobić się mającymi i nad przeprowadzeniem robót samych powinna być ściśle wykonaną, bo od tej ścisłości w wykonaniu zależy trwałość samej budowy, jakoteż pewna oszczędność w kapitale, którą z pewnością zużytkować trzeba.

Jeżeli więc już w tym stanie rzeczy pozwoliłem sobie podnieść tę myśl i zwrócić uwagę Wydziału krajowego, by przy badaniu dalszego rozwoju kolei lokalnych wziął pod rozwagę trasę z Tymbarku względnie z Dobry do Swoszowic, względnie Wieliczki-Krakowa, to nie uczyniłem tego wcale w nadziei, aby Wydział krajowy w najbliższym czasie mógł przyjść do badania tej trasy, ale chciałem tylko przy tej sposobności zwrócić uwagę na to, że opinia jaka pod tym względem panuje, że w zachodniej Galicyi sieć kolejowa jest już tak gęstą, że nie będzie potrzeba myśleć o nowych trasach i kolejach lokalnych, jest nieuzasadnioną, bo najprzód w tych uchwałach, które we wnioskach Wydziału krajowego znajdują a o których dziś usłyszałem podniesiono jeszcze jedną linię na skrajnym zachodzie: Jaworznie, Szczakowa-Piła jako uzupełnienie linii Trzebina-Skawce, bardzo ważne uzupełnienie tejże linii, zapewniające wielkie korzyści ekonomiczne nie tylko dla tej części kraju, ale w ogóle dla rozwoju przemysłu całego kraju, ze względu na to, że kolej ta bardzo wielkiej ilości węgla po taniej cenie będzie mogła dostarczyć dla przemysłowych zakładów, zaczynających się rozwijać w naszym kraju; to także ta linia, o której mówię w moim wniosku jest ze względu na okolicę, dla której jest projektowana, bardzo wielkiej doniosłości.

Interesowane są cztery powiaty podgórskie: Limanowa, Bochnia, Myślenice, Wieliczka i to w bardzo wysokiej mierze. Ludność miejscowa tych powiatów jest stosunkowo uboga, bardzo skłonnaby była do pracy, gdyby miała tylko możliwość, a w okolicy tej komunikacye jeszcze są w zupełnie pierwotnym stanie, jakkolwiek drogi powiatowe i gminne znajdują się we wzorowym porządku, to jednak oddalenie od kolei jest ogromne i wskutek tego przemysł rozwijać się nie może. Zważyć należy, że są to okolice dosyć leśne, że się zaczyna rozwijać przemysł naftowy że kraj ten bogaty jest w kopalnie, że niewątpliwie ta linia, jako znaczne skrócenie transportu

przez Węgry ku Krakowowi na znaczną frekwencyę może liczyć. Z tego powodu nie mając nadziei, ażeby Wydział krajowy był w możności w najbliższym czasie zająć się tą linią, jednakowoż mam nadzieję, że w czasie odpowiednim znajdzie wniosek ten uwzględnienie. Proszę o odesłanie go do komisji kolejowej.

Marszałek. Jest wniosek odesłania wniosku p. Struskiewicza do komisji kolejowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następnie punkt 8. tj. (czyta): *al. 93*

Pierwsze czytanie wniosku posła Okuniewskiego w sprawie założenia seminarjum nauczycielskiego w Kołomyi a względnie w Horodence. P. wnioskodawca ma głos.

P. Dr. Okuniewski. Wnesenie moje zmierzaje do osnowania odnoje seminarji uczytelskiej w Kołomyi abo w Horodenci. Koły chto hlane na kartu Hałyczyny, pereświdczyt sia, szozo po za linieju Tarnopil Stanisławiw 15 powitiw ne maje ani odnoje u sebe seminarii uczytelskiej.

Począwszy wid Zbaraża aż do Kosowa w Nadwirnow Kołomyja i Sniatynom wsi tii powity ne majut możnosty błysko dity swoi do seminarji uczytelskiej posyłaty.

Taja obstawyna udarjaje mene tym bilsze, szczo własne w tim roci zasnowano koło Reszowa w susidnim powiti (w Krośni) seminarju uczytelsku, koły w naszym powiti nad dopływamy Zbrucza, Dnistru, Pruta i Czeremosza dosy łani odnoje seminarii nema. Obczyślywjem czyślo tych powiti i znajszowjem, szczo żyje tam zwyż 1,200.000 naroda; zdaje sia meni, szczo to dosyt, szczo by maty w swoim kruzi możnist posyłaty dity do seminarji uczytelskiej w swoich powitach a ne dalsze. Prawda, jeslyby ne buło potreba nahła u nas zasnowaty seminarji tak błysko, tobym sia ne ubywaw, ale szczoż, koły wykazuje sprawozdanie rady szkilnoi krajewoi, szczo brakuje uczyteliw w naszym kraju 594 a egzaminowanych 1535.

Prybutok że jest duże, duże małyj.

Spytuje sia chto, dlaczo ho ja tii dwa mi-sta Kołomyju abo Horodenku wybrau? Widpowist na toje, jest wże w mojem wneseniu, a to szczo Kołomyja jest w sej okołyci najbłyższa a Horodenka peredstawlaje tuju dohidniś, szczo jest tam szkoła rilnyca, o kotru mohłoby sia seminarjya operty.

W dodatku dumawbym szczo pryjszow wże sej czas czerpaty z naszoi selskoi ludnosty syły do toj najtiaższoi uczytelskoi pracy. Inszy stany ne tak lęhko dajut dity do toj syzyfowej pracy; selanyn prywykszy do tiażkoi pracy, widdawby ochotno syły swoi na usłuhu suspilnosty, slyby maw możnist do obrazowania lększo ho swoich ditej, pewno ne narikanoby na taku utiażywu pracy, i płatnia doteperiszna bułaby dla selan-

skoji dytyny wystarczajuczoju pidezas koły dla panyczyka ona ne wystarczaje.

Własty szkolni powynni uwzhlanuty i to, szczo ta masa narodna chce swoim żytiem żyty i szczo życie toje możliwe łysze tohdy, koły uczyteli ne budut importowani choćby z zachidnoj czasty kraju, ale były ditmy seho narodu, kotroho dity uczyty majut.

Jesły nyini tak duże narikaje sia na dezerccju uczenykiw seminarij, ta czy proczyna toho ne łyzyt w tim, szczo nam ne wilno żyty po naszoj woli i duszi. Ja budu tut tolko widhomonom toho hołosu, szczo rozchodyt sia po naszym kraju, szczo duże czasto uczytel Rusyn za riwnu swoju robotu buwaje perenoszenyj de inde, pideczas koły za agitaciju Polak lipszu posadu otrymuje.

To neriwnomirne traktowanie odnych i druhych widbijajeś własne na czyśli uczyteliw naszoj narodnosti w naszych ditej, kotri ne rado zapysujut sia do toho stanu pid takim napriamom jak teper. Zapysywałyby sia uczenyki pewno w bilskoj miri, słyby za ich lubow do swoho naroda ich nadhorodżuwano a ne karano!

Poruczaju tuju sprawu włastam naszym szkolnym w sej chwyli, tilko proszu, szczo by w tim oseredku w tim serciu naszoj kramy nad dopływamy Dnistra, Zbrucza i Pruta, de zowsim ne ma seminarij, daty możnist błyższe posyłaty dity i tym masam spidnym umożływyty posyłanie dityj do seminarij.

Pid wzhladom formalnym wnoszu widosłanie moho wnesenia do komisiji szkolni.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żada kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z odesłaniem tego wniosku do komisiji szkolnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisiji budżetowej w sprawie powiększenia ryczałtu wyplacanego szpitalowi św. Ludwika dla dzieci w Krakowie oraz petycji Towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie w tej samej sprawie. (Alegat 94.)

Sprawozdawca poseł Czyżewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Czyżewicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 94.)

Sekretarz p. Słonecki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca Dr. Czyżewicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby z delegatami Towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie wszedł w układy, co do ob-

jęcia szpitala św. Ludwika w Krakowie na własność kraju, pod warunkiem, że Towarzystwo to odda krajowi całą realność l. k. 39, Dz. IV. w Krakowie, oraz całe urządzenie szpitala na 120 łózek, niemniej kapitały do fundacyi szpitala św. Ludwika należące. Dalej aby opracował projekt wzajemnego stosunku tak pod względem administracyjnym jak i lekarskim, między szpitalem św. Łazarza i św. Ludwika.

Nakoniec aby wszedł w rokowania z c. k. funduszem szkolnym państwowym, o podwyższenie dotacyi rocznej 1200 zł. wynoszącej, za umieszczenie klinik, albo ewentualnie oddał w zarząd temuż funduszowi klinikę pedyatryczną wszechnicy krakowskiej, za opłatą z góry oznaczonej taksy szpitalnej dla dzieci ustanowić się mającej.

Wynik tych układów przedłoży Wydział krajowy Wysokiemu Sejmowi wraz z wnioskami na następnej sesyi.

2. Ryczałt opłacany przez szpital św. Łazarza szpitalowi św. Ludwika za umieszczenie i leczenie dzieci od 1 do 12 lat życia, z wyłączeniem mamek i dzieci karmionych piersią obecnie w kwocie 12.000 zł. rocznie opłacany, ma być od 1. stycznia 1895 podniesiony czasowo aż do ewentualnego objęcia szpitala św. Ludwika na własność kraju do kwoty 14.000 zł. i tak podwyższona pozycja wstawia się do budżetu na rok 1895.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żada kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Czy żada kto głosu co do wniosku pierwszego? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żada, więc proszę o uchwałę. Kto przyjmuje wniosek pierwszy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek pierwszy jest przyjęty. Czy żada kto głosu co do wniosku drugiego? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żada, poddaję pod głosowanie: Kto przyjmuje wniosek drugi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek drugi jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisiji gospodarstwa kraj. w przedmiocie krajowych składów publicznych w Krakowie i we Lwowie. (Aleg. 95.)

Sprawozdawca poseł Stanisław Stadnicki ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław Stadnicki (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 95.)

Sekretarz p. Słonecki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Stanisław Stadnicki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o zarządzie krajowych wolnych składów publicznych dla zboża i spirytusu, przyjmuje Sejm do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji drogowej o czynnościach Dep. IV. Wydziału krajowego za czas od 1. stycznia do 15. grudnia 1894. (Aleg. 96.)

Sprawozdawca poseł Sala ma głos.

Sprawozdawca p. Sala (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 96.).

Sekretarz p. Słonecki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Sala (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Departamentu IV. Sejm przyjmuje do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Huryk. Proszu o hołos.

Marszałek. Poseł Huryk ma głos.

P. Huryk. Wysokij Sojme! Dla toho za-byraju hołos, szcoby zwernuty uwahu paniw na waźništ donik krajowych.

Na storoni 4. sprawozdania komisji dorohowoi przedstawiaje sia dochid mytnicziji z lit 1892—1893, kotryj siahaje w 1892 r. 225.651 zł. a w roci 1893. 225.000 zł., a załehłosty 9000 zł. Toj dochid czerpaje sia zwyczajno z kieszeni najuboższoi ludnosty, kotra nyni musyt jizdyty dorohamy krajewymy. Bo ne zapereczyte meni Panowe, szczo nyni bilsze jak 70% używaje dorih żeliznych, kotore suť i daleko wyhidnjsze i menszymy kosztamy można distaty sia do pewnoho mistca, de dorohamy krajewymy musyt sia znacno bilsze zapłatyty za rohatky, ne czystu czy firmanki i trudiw, jaki w dorozii diznajut perejizdżajuczii. Wskazawjem, szczo po tij dochid siahaje sia do kieszeni najuboższoi ludnosty sel-skoj a to tilko dla toho, szczo ne chce sia poszukaty jeho tam, hde ho można szukaty i hde ho szukajut lude w krajach bilsze proświczonych jak my.

Ja w swoim czasi postawywjem wnesenie w toj sprawi i wskazawjem, zwidkiby toho dochoda można poszukaty. Wnesenie to mało dwi dorohy do osiahnienia dochodu. W perszoj kazawjem o podwyższeniu dodatkiw do podatkiw o 2%, w druhoj, szcoby wysadyty derewamy

owocowymi dorohy krajewy, i toj punkt Sojm uchwaływ perekazaty Wydiłowy krajewomu. Odnakož ne wydžu, szcoby Wydił krajewy do toho czasu szczoś z tym zrobyw i motywuje to swoje nezroblenje tim, szczo narid w Hałyczyni jest na dosyt' nyskoj stepeni oświty, szczo ne umije poszanowaty czužoj własnosty i szczo zachodyt obawa, szczo takie małe derewka ne u-stojat sia pry dorohach.

Jeslyby faktyczno tak buło, to obawa bu-łaby uzasadnena. Ale precin ne zapereczyte Pa-nowe, szczo po selach znachodiat sia sady w ob-szarach dwirskich, po hromadach i u poodyno-kich gospodarach, na plebaniach, hde znaczne czysło ludnosty jest, a ne ma wysokich obhorod, a precin nykto tych derew ne nyszczyt.

W swoim czasi oznaczywjem dokładno do-chid minimalnyj, jakocho można sia nadijaty z toho i to do wysokosty 50%, kotryby siahal do cyfry 180.000 zł. Jesly toj dochid poriwna-my z tim, szczo nyni beremo, to peredstawyt sia nam cyfra duze przyblżena do toj, kotru teperka mamy. Dochid toj odnakož buwby sprawedlywszyj, bo wpływawby do fonda krajewoho bez szkody poodynokich ljudej.

Odnakož tak sia ne stało, a pretisz teper-pora krajna, szcoby z toho dochodu, jak kažu sztuczno pobyranoho wze raz zrezygnowaty, bo doroha krajewa ne jest dorohoju poodynokich werstw ale ciłoho kraju, bo kraj bez dorih, zna-czyt tilko, szczo kraj bez ludej, bo z dorohy ne korystaje toj, szczo neju jizdyt, ale toj, do ko-troho sia jide. Otže czy jest sprawedlywe, aby toj, szczo jide i załatwuje sprawu komuš w doma bez jeho truda, szcze toj tiahar ponosyw?

Skažete Panowe, szczo toj projekt, kotryj ja polożyw, bułby obtiażajuczij ubožszu ludnist', kotra ne używaje tych dorih. Pryznaju, szczo tak jest, ale to obtiażenie wynese tolko 3 centy wid 1½ zolotoho bo bilsze ne zaplatiat podatku domowoho.

Ale predstavit sobi panowe, szczo sia za-pleczamy toi ludnosty kryje takych ludej boha-tych, kotri ne platiat toho podatku, a korysta-jut w znacnoy miri w bohato bilszoi wid tych bidnych. Tu kryjut sia własyteli kamenyc', wsi spekulanty, kotri zajmajut sia sprawamy hrosze-wymy, propinatory, wsi fabrykanty i wsio to, szczo korystaje z tych dorih a ne platyt, bo czomu? Bo im sia dowozyt wsio do domu, a tia-har ponosyt toj, kotryj tuju prysłuhu robyt.

Skažete panowe, szczo to ne jest sprawe-dlywo, szczo pretiz toj, kotryj pereizdżaje doroh-ohu zarablaje, to toj powynen platyty. Jesly poriwnajemo zarobok selanyna w naszoj wscho-dnoj Hałyczyni, to panowe przyznajete, szczo fir-manka za deń ne prynosyt bilsze jak 80 kr. je-sly z toho sia porachuje, szczo win musyt za-platyty i rohaczku ne tilko krajewu, ale na doroh-ach powitowych i hromadzkih, to jemu ły-

szaje się połowyna zarobku Proszu sobi przedstawiły, czy toj selanyn jest w syli w takich sumnych ne spryjajucznych obstawłynach z przyczyny neurodzajnych lit tiahariw podatkowych i neszczast' elementarnych ostojaty się w swojej egzystencyi, czy ne jest daleko sprawedlywsze, szczo by sejt tiahar spaw na cilyj kraj. Pretiż Panowe żertwujete tut na żeliznicy lokalni po 300.000 zł. czerez 75 lit i szczo tomu ne konec bo domahajeteś bilsze wid Sojmu de płatiat i selane, a pretiż ne zapereczyte, szczo selanyn duze mało koliji używaje.

Otże czy jest sprawedlywo, szczo by za taku dorohu, kotra wymahaje bilsze trudiw i newyhid rohatki płatyty. Żeliznycew jizdyt się z Stansławowa do Lwewa za 1½ zolotoho, a jesly kto jide z Jezupola do Tołmacza to za sami rohaczki zaplatyt 1½ zolotoho. Otże pidnoszu tuju sprawu i proszu się zastanowyty nad tim, szczo by toj tiahar zdojmyty z ludnocy selskoi, treba staratysia braty dochid iz swojej praci, to jest z derew a ne z myt, bo treba wziaty w rachubu szczo i budynki mytniczki kosztujut, a ne kažu wże o tim jakich doznajut przykrostej perejizdajuczni pidczas noczy, słoty, koły derżawcia mytnyczij spyt i treba ho piw hodyny, abo i hodynu budyty, jaki tam dijat się przykroste, swarki, bijki a neraz i ubijstwa, jak to się raz stało w Pasicznoi. Otże teper krajna pora zastanowyty się i sejt tiahar z ludnocy selskoi usunuty. Dalsze w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho pered dwoma litamy buw potiszajuczij dla mene objaw, szczo Wydił krajewyj, a osoblywo departament dorohowij bude się staraty, szczo by dorohy budowaty tak, szczo by zachowaty jak najbilszu oszczadnist'. Odnakoż sei oszczadnocy doty ne wydko. Oszczadnist' wprowadżeno ale na czym ona się widbywaje? Otże na najbidnyszoi ludnocy t. j. na tych stražnykach, kotori na dorohach praciujut. Im dajut po sto kilkadiesiąt' siažni fosy po nad obowiazok służbowyj, dano im czyszczenie bankietów, a szczo szczo bilsze, oszczadnist' widbywaje się na tim, szczo tohdy, koły zaspy śnihowi wzderżajut komunikaciju, ne usuwaje się śniehu, ale czekaje się, aż się sam stopyt. Ale tam, deby się ona dała osiahnuty, tam szuter daje się żydam a selane za połowynu toji sumy woziat, resztu łeszajeś w keszeni żydiw.

Ne zapereczyte Panowe, szczo dorohy krajewi na pokaz prezentujut się daleko krassze wid derżawnych, a pretiż derżawa bilsze maje fundusziw jak kraj. Ne kažu, szczo by ta doroha była sama dobra, ale kažu o tim bez czoho możnaby się obejty. Mawjem tu na mysly tii tablyczki, kotri się teper pojavly tak na kilometrowych słupach jak i na sotnykach, kotri sut' z duze lychoho materiału robleni. Ne kažu, szczo by ony mohly wytrymaty rik, ale pry samim przybytiu pukajut i widpadajut, a sly przybyje się dwoma ćwioczkami, to potim wid wi-

tru sami widpadajut. Jesly porachujem wydatki na toti tablyczki, kotorych je aż po 3 na odnim słupi, to pewno ne peresadžu sly skažu, szczo takij wydatok wychodyt na 5 abo 6 tysiacziw bo dowhist' dorih krajewych wynosyt 1824 kilom., szczo zo wsim ne jest potribne. Skažete Panowe, jakże to jest možlywe, szczo by ne było na dorozni oznaczenie miry? Praktykowało się do toi pory, szczo na słupach pomalowanych było czernylo na pypasano czysło miry. Nyni majemo na koždym słupku taryfy, wskazujuczni na seło, na misto, powit, pretiż to wydatok zowsim nepotribnyj, bo dla perejizdajucznoho ne robyt žadnoi przyśluhy ani przyjemnocy, win znaje de i do koho jide, a dla selan jest to ne potribne.

Koły jeśm wże pry słowi, naj meni wilno bude wspomnuty i pro taryfy hromadzki. Panowe znajete, szczo w koždoi hromadi maje buty taryfa, kotra predstavljaje nazwu hromady, powita i kraju. Sut' hromady, kotri musiat takich taryf i po czotyry stawlaty, to jest konieczne, bo toho zakon wymahaje. Ale praktykowało się tak, szczo kožda hromada obowiazana była postawlyty taryfu, taryfa taka była zroblena z derewa, napys buw w jazykach krajewych, szczo by perejizdajuczij znaw, jak to seło nazywajesia. Nyni to skasowano, zawedeno taryfy z toho samoho pustoho materiału jak tii tablyczki. Proszu perekonaty się prawi w koždoi hromadi sut' tii taryfy ledwo na połowynu lub w ¾ przybyti, a wże ne kažu o napysi, kotroho wże do roku widczytaty ne možna. Mymo to odnakoż kožda kosztuje po 5 sribnych, a za czotyry obtažaje hromadu kosztom 20 sribnych, bo je i taki hromady szczo po 4 taryfy majut, jest to wydatok, ne potribnyj, bo możnaby to, szczo kosztuje 20 zł. najbilsze za 4 zł. osiahnuty.

Wertaju nazad do riczy. Kažu tu, szczo toj tiahar, kotry na dorohach, krajewych ponosiat wykluczno prawi hromady selski, wynosyt 225.000 zł. Treba tut wziaty w rachubu, szczo tut jest tilko czystyj dochid przedstawljenyj a ne ma przedstawleno toho, szczo się wydaje na tii domy mytniczki, na tii rohaczki, ne ma toho szczo się lyszaje w kieszeniach derżawciw mytnycznych. Ale ne peresadžu, jesly skažu, szczo selane w dwoje płatiat, bo znaczna czast' ide na uderżanie budynkiw mytnycznych, a druha czast' lyszajeś w kieszeniach derżawciw.

Jesly woźmemo w rachubu dalszj tiahar prestacyi dorih hromadzki, kotri sut' zowsim nesprawedlywi, i narid suprotyw toho wystupaje i domahaje się sprawedlywocy, i wże było tut kilka wneski postawljenych, szczo by toju ustawu znesty, ale ne może się doczekaty, szczo by Sojm prystupyw do takoi reformy, kotra byłaby operta na hrunti ciłkowytoci sprawedlywocy, kotraby widpowidała wymohom ciłoho naselenia, to wydymo, szczo prestacyja w naturi przedstawljajet wysoki cyfry, bo

1,150.639 zł. Proszu przedstawić sobie, szczo to jest tiahar duże wełykij, tak szczo wże narid selańskij ne jest w syli toho ponosyty. Ale mymo to przedstawiaje nam sprawozdanie pozostaliśe kasowu z toho dochodiw hromadzkich - prawda poczoszby subwencyonowanych najkorystnijsze, bo w sumi 120.834 zł. 63 $\frac{1}{2}$ ct. Zwidki sia to wiało? Ne z czoho inszoho jak z toho, szczo zariad dorohowyj to znaczyt, naczałnyki gmin i pysari za darmo fungujut. Z toho robyt sia oszczadniśe w perszim riadi, a druhe szczo koźda prestacija w naturi zamirijaje sia robotu.

Jesly woźmete Panowe na uwahu tuju neriwnomirniśt' to musyte przyznaty, szczo z uchwaleniem ustawy sprawedywoj dowsze zwolikaty ne można. Moje tołkowanie operaje sia na tym, szczo toj dodatek trygrajcarowyj, kotrij oplacuje koźdyj kontrybuent w kraju doperwa doriwna toj cyfri najuboższoho czołowika, jaka mu nuni je porachowana w naturi aż 120% wid 400 rymskich. — Proszu sobie przedstawić kilka zużyjet toj czołowik majetnyj, a toż kotrij bosoju nohu perejde. Otże zachodyt konieczna potrzeba, szczo aby ustawu dorohowu zminyty i myta na dorohach derżawnych krajowych i powiatowych znesty. Brawo.

P. Dr. Okuniewski. Proszu o hołos!

Marszałek. Głos ma p. Okuniewski.

P. Dr. Okuniewski. Sprawozdanie z departamentu IV. przyznaju sia zrobilo na mene ne duże potiszne wrażenie, znachodzu w nim mnoho preporuczeń sejmowych opisał zowsim ne wykonanych.

Stoit na prymir na storoni 5-toj (czyta):

„1. życzenie, aby zebrana przez oddział techniczno-drogowy statystyka dróg krajowych, powiatowych gminnych, obejmująca szczegółowo kataster dróg i obiektów, porównania pojedynczych kategorii dróg w stosunku do powierzchni i ludności, tudzież zestawienia obejmujące także drogi rządowe i koleje, po uzupełnieniu wykazami kosztów budowy i udzielonych subwencji, została wydrukowaną,“
ne stało sia zadośt', bo Wydił krajowyj buw zaniatyj wystawoju, (czyta):

„2. życzenie, ażeby w przyszłych sprawozdaniach Departamentu IV. umieszczano preliminowaną cyfrę kosztów budowy tych dróg, na które udzielone subwencji z funduszu krajowego“;
takoz na niczem sia skińczyło, bo Wydił krajowyj wdowolyty sia musyt czaściowym projektom, (czyta):

„3. wskazówka, by Wydział krajowy ponowił rokowania z Prezydyum c. k. Generalnej Dyrekcyi austriackich kolei państwowych w celu uzyskania ulg taryfowych przy transporcie materiałów do budowy dróg“;
skińczyło sia na tim, szczo Wydił krajowyj kilka razy napysaw do Dyrekcyi kolei, a ona widpowiła, szczo z toho niszczo ne bude w naślidok

czoho udaw sia Wydił krajowyj do prezesa Koła polskoho i znow niszczo z toho, (czyta):

„4. zapatrywanie, iż dalsza konserwacya dróg krajowych powinna postępować w tym kierunku, by pokłady szutru doprowadzić do normalnej grubości“,

takoz na niczem sia skińczyło. Koły ja to wsio wydzu pytatyś muszu: Czy Sojm mało szczo rozumije i dajet preporuczenia, kotrich ne można wykonaty, czy brak sylnoj ruki, kotraby w Wydiłi krajowym mohła toje wykonaty. Buwbym toho ne pidnosyw, słyby ne obstaweny, kotri mij towarysz p. Huryk pidniśl.

Wid lit tiahnet sia z rieżnych storon w Sojmi bażanie, szczo by zminyty zakon krajowyj i koźdyj z nas czuje, koniecznu potrebu, skoroj naprawy §. 12. toho zakona.

Posły, Paszkowskij, Niedzielskij, i pokijnoż pamiaty Siczyńskij, wsi wskazujut propozycyi szczo do zminy, a tymczasom Wydił krajowyj widsyła je ciu sprawu ad calendas graecas.

Marszałkiw powitowych skłykujut i pytajut sia rad powitowych i znow niszczo z toho. Hde to nas zawede, sły tak budemo radyły? Na storoni 6-toj czytamy: (czyta):

„5. Komisyja wyraża życzenie, aby Wydział krajowy otrzymawszy brakujące dotąd sprawozdania i na podstawie własnych w tej sprawie doświadczeń, przygotował zebrane materiały do najbliższej sesji sejmowej“.

Mij Boże! doperwa materiały majut buty zibrani, a kołysz do toho zakona pryjde? Nadijawjem sia tym bilsze pewnoho natioku w tem sprawozdaniu na to powilne traktowanie spraw, bo znajszowjem w biurze czetwertim sprawozdanie brodzkoj rady powitowej, kotroi prezesom jest' włane p. Referent poperajucze zminu §. 12. zakona drohowoho i muszu przyznaty, szczo takoj roboty jak robota wydiłu powitowoho brodzkoho ridko koły zi storony wydiłiw powitowych czytawjem. Daje ono pohlad na dorohi we Francyi i Wuhrach.

Tu mymo wsioho p. referent chwałyt teper powilniśt' Wydiłu krajowoho i hodyt sia z tym szczo by tojże Wydił przyjszow na ślidujuczu sesiju tilki z materiałom.

Ja z mojej storony proponowawbym, szczo by do tich sliw „zebrane materiały“ przyjszła duże skromna poprawka, dodatek: „a ewentualnie z projektem ustawy“ i proszu, szczo by Wysoka Pałata mene poperła i tiju sprawu po mojj dumci riszyła.

Członek Wydziału krajowego, p. Edward Jędrzejowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Edward Jędrzejowicz.

Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Szanowny p. Okuniewski o ile mogłem z jego przemówienia zrozumieć, zrobił

pewien zarzut Wydziałowi krajowemu, że się ciągle zajmuje zbieraniem materyałów do przyszłej reformy ustawy drogowej a dotąd z ustawą drogową nie wystąpił przed Wysoką Izbą.

Mnie się zdaje, że zarzut ten jest nieco nieuzasadniony i powiedziałbym Wydziałowi krajowemu nieco pobieżnie zrobiony.

Obecna ustawa drogowa ma pewne usterki, ma pewne niedogodności, które utrudniają administrację dróg gminnych w kraju, trudności które głównie może gromadzą się w biurach Wydziału krajowego.

Ostatecznie dla tych, których ta ustawa drogowa obowiązka obciąża tak dalece uciążliwą ona nie jest, choćby nawet była w pewnym rozmiarze swoim nie apodyktycznie sprawiedliwą. Jeżeli w dawnych latach wszyscy byli obowiązani odrabiać prestacje 6 dni, a dziś na 4 dni jest ta prestacja zredukowana, o uciążliwości tej mówić nie można.

Dodatkiem 3%-towym są wszyscy równo w kraju obciążeni. Tutaj o niesprawiedliwości mówić nie można. Największą trudność robi w ustawie drogowej dostarczanie materyałów na reperacje obiektów na drogach krajowych. Ten wymiar ma pewne niesłuszności ale te niesłuszności wyłącznie leżą od jednego obszaru dworskiego do drugiego. Jeden obszar dworski jest więcej niesprawiedliwie obciążony a drugi nie może ponosić ciężarów i tu reforma byłaby potrzebna. Jednakowoż rzecz tak piekącą nie jest, żeby bez dokładnego wystudowania, bez dokładnego zbadania rzeczy wnieść pobieżnie ustawę, któraby za lat 2 lub 3 potrzebowała reformy. Na to się panowie zgodzicie, że nie tak nie osłabia powagi ustaw i nie tak nie osłabia powagi ciał ustawodawczych, jak to, jeżeli wydają ustawy, które po latach kilku ciągłej reformy potrzebować muszą. To osłabia zaufanie w dokładność pracy ciał ustawodawczych i sprawdza lekceważenie ustawy. Jeśliby dotąd nie wnieśli ustawy drogowej, to stało się z różnych powodów. Sam Wys. Sejm nie jest może w zgodzie z sobą na jakich zasadach ta ustawa ma być na kraj nałożoną, czy po prostu całą miarą tej ustawy ma być rozkład według podatków, — czy ma być uwzględnione większe lub mniejsze zużycie tych dróg, nareszcie, czy mają być pozostawione prestacje i w jakiej mierze te prestacje mają być rozdzielone, — czy tak jak niektórzy posłowie żądają, zamienione na podatek, co by było najuciążliwszą formą, — czy mają być zmniejszone o połowę, bo i taka propozycja była w Sejmie postawioną, czy (co może byłoby najsprawiedliwszem), ażeby zostały od sił inwentarza, który droga zużywa, albo od dochodów, ale iżby była pewna proporcja zachowana, nareszcie kto i o ile ma być od prestacji uwolniony.

To potrzebuje gruntowego studyowania, potrzebuje statystycznego zbadania o ile przez

to sił roboczych ubędzie i o ile potrzeba natomiast wszystkich obciążyć podatkami bezpośrednimi nałożonymi na własność.

Gdybyśmy lekkomyślnie i pobieżnie rzucili się na podatki, spadłyby ciężary na gminy, a może znalazłyby się takie gminy, na któreby spadło 100% dodatków do podatków. Dlatego Wydział krajowy rozesłał do wszystkich wydziałów powiatowych zapytanie, jak się one zapatrują na przyszłą zmianę ustawy drogowej i dostaliśmy od nich bardzo cenne wypracowanie; wskazówki (niestety dotąd od bardzo nie wielkiej liczby powiatów) o zbieraniu dat, jaki jest stosunek domów do prestacji i rozmiarów tych domów do podatku domowo-klasowego, zbieramy daty jaka jest ilość inwentarza roboczego u włościanina w stosunku do obszarów dworskich, nareszcie daty takie (przynajmniej w niektórych okolicach) ileby wynosiło obciążenie gmin, gdybyśmy przemienili prestacje na podatek bezpośredni, nareszcie jak się powiatom przedstawia jak najłatwiej zarząd dróg w gminach zaprowadzić.

Z zebranymi datami Wydział krajowy na przyszłej kadencji Sejmu wejdzie, a wtenczas, otrzymawszy wskazówki od Wysokiej Izby, w jakim kierunku i w jakim charakterze ma wprowadzić reformę ustawy drogowej, — czy to będą radykalne zmiany, czy też uchylenie obecnych usterek — wtenczas będzie odpowiednia chwila, ażeby Wysoki Sejm zastanowił się nad ustawą drogową lub też zażądał na tych studyach oparty kategorycznie wniesienia ustawy drogowej do Sejmu, wskazawszy mu kierunek i zasady na jakich sobie życzy, zastosowanie tej ustawy drogowej.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca. Przedtem jednak muszę zwrócić uwagę wnioskodawcy p. Okuniewskiego, że jego wnioskowi nie mogę za poprawkę uważać, ponieważ nie stoi w żadnym związku z wnioskiem głównym stojącym na porządku dziennym. Pan poseł wyraził się, że stawia poprawkę do ustępu sprawozdania, w którym komisya wyraża swoje życzenie; ja regulaminowo poprawki do sprawozdania nie znam, dlatego, jakkolwiek stylizacja poprawki tej jest bardzo łagodna, ale w każdym razie ma cechę wniosku, któryby musiał być regulaminowo traktowany, przeto upraszam, ażeby, jeśli szanowny poseł chce, ażeby nad nim dyskutowano w Izbie, postawił go w regulaminowej formie.

Wniosek ten pana posła brzmi (czyta). „Aby Wydział krajowy przygotował do najbliższej sesji sejmowej zebrane materyały, a ewentualnie: projekt zmiany ustawy drogowej“.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Sala. P. Huryk podniósł szereg zarzutów z powodu sprawozdania komisji drogowej z czynności departamentu czwartego. Najpierw zarzucił niesłuszność zasadniczą pobierania myt na drogach. Nie myślę się zapuszczać

w dyskusję, a zresztą zdaje mi się, że gdyby przyszło do tego, to większość Izby byłaby skłonniejszą do przyznania słuszności zasadzie samej, chociaż wtedy tylko ta zasada byłaby słusznie zastosowaną do dróg krajowych, gdyby sieć dróg była wszędzie równomierną, gdyby ilość dróg odpowiadała wszędzie frekwencji na nich. Jak długo jednak trwa stosunek dzisiejszy, gdzie są całe powiaty, nie posiadające takowych, to obciążenie ich byłoby niesłusnością na korzyść tych, które posiadają znaczną sieć dróg.

Drugi zarzut odnosił się do oszczędności, uzyskanych w rubryce dróg krajowych przez to, że rzekomo niejako pokrzywdzono w ostatnich czasach najniższe organy na tych drogach tj. drożników. Otóż o ile mogłem zasięgnąć informacji w tak krótkim czasie, tak rzecz się zupełnie nie ma i widać że informacjami p. Huryka są nie należyte. Jeżeli się wymaga od drożników wykonywania robót, do których nie są obowiązani, to bywają za to dziennie wynagradzani i o pokrzywdzeniu mowy być nie może.

Trzeci zarzut p. Huryka odnosi się do drogowoskaszów. P. Huryk starał się wykazać zbytętność ustawiania drogowoskaszów, ale jest to twierdzenie, które zgoła niewymaga, by go zbijano.

Czwarty zarzut odnosił się do sprawy, która właściwie nie odnosi się zupełnie do przedmiotu dzisiejszej debaty, mianowicie do tablic, oznaczających miejscowości ale jest to rzecz, nie stojąca również w żadnym związku ze sprawą drogową.

Piąty zarzut odnosi się do prestacji i do pozostałości kasowych w dziale prestacji na drogi gminne. Fakt ten tłumaczy się tem, że zamknięcie rachunków pojedynczych zarządów dróg nie może być ukończone przed końcem roku budżetowego. Zatem za nie odrobione prestacje, które muszą być wykonane, pozostaje pozornie nadwyżka kasowa, ale to nie dowodzi jeszcze tego, ażeby pewna kwota była zaoszczędzona albo nie wydana na cele drogowe.

Co się zaś tyczy wniosku p. Okuniewskiego, to wobec oświadczenia ks. Marszałka odpada dla mnie obowiązek odpowiadania.

Kończę prośbą, aby Wysoki Sejm raczył się przychylić do wniosku komisji drogowej.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisji drogowej, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisji szkolnej z wniosku posła Barwińskiego w sprawie utworzenia osobnego gimnazjum z językiem wykładowym ruskim w Przemyślu. (Aleg. 97.).

Sprawozdawca poseł Rutowski ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Rutowski. (Zaczyna czytać z alegatu 97).

Sekretarz p. Duklan Słonecki. Uwolnić od czytania sprawozdania.

Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnio-

skiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. dr. Rutowski (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby istniejące w c. k. gimnazjum w Przemyślu klasy równorzędne z językiem wykładowym ruskim oddzielił od tego gimnazjum i utworzył z nich osobne gimnazjum państwowe w Przemyślu z językiem wykładowym ruskim“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje trzecie czytanie projektu ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych.

Głos ma sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Ustawa

z dnia ... o zakładaniu i urządzeniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi łącznie z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam, co następuje:

Tytuł I.

O zakładaniu i urządzeniu publicznych szkół ludowych.

A. Szkoły pospolite.

Art. 1.

Szkoły ludowe pospolite, podając wiadomości ludziom wszelkiego stanu najpotrzebniejszej, urządzone będą tak, ażeby dzieci z nauki czerpały oświecenie o zasadach religijnych i moralnych i o obowiązkach obywatelskich, tudzież o zadaniach i warunkach zawodu, jakiemu się według okoliczności, miejsca i stanu prawdopodobnie poświęcą.

W szkołach pięcio i więcej klasowych nauka ma być tak rozłożoną i prowadzoną, ażeby uczniowie po ukończeniu czwartego roku nauki z pomyślnym skutkiem byli dostatecznie przysposobieni do pobierania nauki w szkole średniej lub wydziałowej.

Art. 2.

Szkoła publiczna ludowa ma być wszędzie zaprowadzoną, gdzie w obwodzie jednej godziny drogi i po przeciętnem z pięciu lat obliczeniu, znajdzie się więcej niż 40 dzieci obowiązanych do nauki szkolnej, któreby w razie przeciwnym musiały chodzić do szkoły oddalonej więcej niż o cztery kilometry od ich mieszkania.

Art. 3.

Liczba nauczycieli w każdej szkole stosować się będzie do liczby jej uczniów.

Jeżeli liczba uczniów zapisanych z początkiem roku szkolnego na naukę codzienną przez trzy następujące po sobie lata osiągnie w przecięciu 80, należy bezwarunkowo postarać się o drugiego nauczyciela; o trzeciego, gdy ta liczba dojdzie do 160, i w tym stosunku dalej.

Gdzie zostanie zaprowadzona nauka półdniowa, przypadnie stu uczniów na jednego nauczyciela.

Rada szkolna krajowa podniesie jednak w szkole liczbę nauczycieli ponad ten wymiar, jeżeli na opłacenie nadliczbowych nauczycieli i dostarczenie potrzebnego lokalu znajdują się środki pochodzące z dobrowolnego zobowiązania.

Art. 4.

Dziewczęta mają pobierać naukę oddzielnie od chłopców, o ile warunki danej szkoły na to pozwalają.

Szkoła sześcioklasowa i piąta klasa szkoły pięcioklasowej nie mogą być pod względem płci młodzieży mieszane.

Art. 5.

Jeżeli w szkole czteroklasowej we wszystkich klasach, a w szkole więcejklasowej w czterech klasach niższych muszą być otwarte oddziały równorzędne, ma Rada szkolna krajowa prawo szkołę tę podzielić na dwie szkoły osobne.

Gdzie stosunki miejscowe peryodycznie lub trwale uczęszczanie młodzieży do szkoły jednolub dwuklasowej wiejskiej bardzo utrudniają, a gdzie ze względu na liczbę dzieci dane są warunki ustawowe rozszerzenia tej szkoły, tam zamiast ją rozszerzać, należy otwarcie drugiej szkoły zarządzić.

Art. 6.

Nauczanie chłopców może być poruczone nauczycielkom tylko w niższych klasach szkoły ludowej.

B. Szkoły wydziałowe.

Art. 7.

W miastach zaliczonych w art. 11 ustawy krajowej z dnia 15. czerwca 1892 (Dz. u. kr. Nr. 40) do klasy I., II. i III. zaprowadzone będą szkoły wydziałowe, osobne dla dziewcząt, a osobne dla chłopców.

Do założenia takiej szkoły przystąpi jednak Rada szkolna krajowa dopiero wówczas, jeżeli w danym mieście klasa szósta szkoły sześcioklasowej liczyć będzie najmniej trzydziestu uczniów, a względnie uczennic.

Koszta założenia i utrzymania tych szkół wydziałowych, pokrywać należy w sposób określony ustawą z dnia 24. kwietnia 1894 (Nr. 49. Dz. u. kr.) o kosztach zakładania i utrzymania szkół ludowych, tudzież o funduszach szkolnych.

W innych miejscowościach szkoły wydziałowe mogą być założone, jeżeli znajdują się fun-

duzse potrzebne dla trwałego pokrycia kosztów utrzymania.

Art. 8.

Szkoły wydziałowe połączone będą z czterema niższymi klasami szkoły pospolitej pod wspólną dyrekcją, a obejmować kurs nauki trzechletni.

Art. 9.

W szkole wydziałowej ma być oprócz dyrektora i katechety przynajmniej trzech nauczycieli a względnie nauczycielek.

Art. 10.

Warunkiem przyjęcia do szkoły wydziałowej jest ukończenie czterech niższych klas szkoły pospolitej z pomyślnym skutkiem lub złożenie egzaminu wstępnego z nauki w klasach tych udzielanej.

Art. 11.

Szkoły wydziałowe męskie mają zadanie udzielać nauki sięgającej poza cel wskazany nauce w szkole pospolitej, a przysposabiać przede wszystkim do zawodu praktycznego w przemyśle i handlu, oraz do szkół zawodowych, do których przy wstępie nie jest wymaganem ukończenie szkoły średniej.

Zarazem będą one przygotowywać do seminarjów nauczycielskich.

Art. 12.

W szkołach tych przedmiotami nauki będą:

1. religia;
2. język wykładowy z nauką stylu praktycznego, względnie także drugi język krajowy;
3. język niemiecki z nauką stylu praktycznego;
4. historia i geografia ze szczególnem uwzględnieniem kraju rodzinnego i obowiązującej konstytucji państwa;
5. historia naturalna;
6. fizyka;
7. rachunki w połączeniu z rachunkowością pojedynczą;
8. geometrya z rysunkiem geometrycznym;
9. rysunki odręczne;
10. kaligrafia;
11. śpiew;
12. nauka zręczności;
13. gimnastyka.

Układając plan nauki, uwzględnić należy obok ogólnego celu szkoły, miejscowe potrzeby i stosunki.

Art. 13.

W szkołach wydziałowych żeńskich nauka stosować się będzie do właściwych tej płci potrzeb i usposobień i przyszłego jej stanowiska w rodzinie i w życiu.

Przedmioty nauki będą teżsame, co w szkołach wydziałowych męskich z następującymi zmianami:

- a) miejsce nauki zręczności zajmie nauka robót kobiecych;

b) gimnastyka nie będzie przedmiotem obowiązkowym.

Art. 14.

Szkoła wydziałowa żeńska może być rozszerzoną dodaniem dwóch lub trzech klas wyższych, o ile na ich utrzymanie znajdują się fundusze.

W szkole tak rozszerzonej przedmiotami nauki obok wymienionych w art. poprzednim będzie: Język francuski, historia literatury ojczystej, najważniejsze wiadomości z literatury powszechnej i historii sztuki, nauka higieny i gospodarstwa domowego.

Trzy klasy niższe tej szkoły będą planem swoim i urzędzeniem odpowiadały w ogólności szkole wydziałowej trzechklasowej. Klasy wyższe będą zaś miały charakter kursów specjalnych i tworzyć w swoim planie naukowym całość w sobie zamkniętą.

Przedmiotów nauki w tych wyższych klasach mogą udzielać nauczyciele szkół wyższych za osobnym wynagrodzeniem.

Szkoły wydziałowe pięcio- i sześcioklasowe mogą być zorganizowane oddzielnie od szkoły pospolitej.

C. Nauka dopełniająca.

Art. 15.

Przy każdej szkole ludowej będą urządzone kursa nauki dopełniającej w porach dnia, tygodnia i roku takich, któreby nie przeszkadzały młodzieży obok tego oddawać się zatrudnieniom praktycznym i uczęszczać na nabożeństwo i na naukę katechizacyjną

W szkołach, rozporządzających więcej niż jedną siłą nauczycielską, kursa te będą oddzielne dla chłopców a oddzielne dla dziewcząt.

Art. 16.

Kursa dla chłopców mają na celu utwierdzić młodzież w nauce nabytej w szkole codziennej i uzupełnić tę naukę wiadomościami teoretycznymi, a w danym razie praktycznymi, potrzebnymi dla życia praktycznego w kierunku rolniczym lub przemysłowym i handlowym.

Art. 17.

Nauki dopełniającej udzielać będą nauczyciele szkoły ludowej w granicach obowiązków określonych ustawą o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych.

Rada szkolna krajowa może jednak, organizując kurs, postanowić w orzeczeniu, że do nauczania pewnych oznaczonych przedmiotów mają być przyjmowani nauczyciele pomocniczy za osobnym wynagrodzeniem.

Art. 18.

Uczniowie uczęszczający na naukę dopełniającą brać będą udział w ćwiczeniach religijnych, jakie władza kościelna dla nich zarządzi a władza szkolna przepisze.

Art. 19.

We wszystkich miejscowościach, w których ludność oddaje się przeważnie rolnictwu, nauka

dopełniająca mieć będzie kierunek rolniczy i odbywać się w 2—6 godzinach tygodniowo.

Liczba godzin zależy będzie od liczby nauczycieli, którymi rozporządza szkoła ludowa, przy której nauka dopełniająca się odbywa.

Art. 20.

Przynajmniej w jednej szkole ludowej więcejklasowej w każdym powiecie nauka dopełniająca rolnicza udzielaną będzie w szerszym zakresie, ażeby młodzieży, która szkołę ludową codzienną już ukończyła, udzielić wiadomości teoretycznych, a w części i praktycznych niezbędnych do prowadzenia małego wiejskiego gospodarstwa.

Nauka na takim kursie obejmować będzie 10 godzin nauki tygodniowej w zimie, a 3 godziny w lecie.

Nauka w zimie będzie przeważnie teoretyczna, w lecie wyłącznie praktyczna.

Ćwiczenia praktyczne odbywać się będą w ogrodzie i polu szkolnym, oraz w miarę możliwości w gospodarstwach sąsiednich.

Do udzielania nauki na tych kursach dany będzie szkole osobny nauczyciel kwalifikowany do szkół ludowych pospolitych, a egzaminowany specjalnie z rolnictwa.

Nauczycielowi temu poruczone będzie w regule kierownictwo szkoły ludowej, przy której założono kursa.

Art. 21.

W miastach i miasteczkach, których ludność oddaje się handlowi i przemysłowi, nauka dopełniająca mieć będzie charakter przemysłowy, względnie handlowy, i odbywać się w 6—10 godzinach tygodniowo.

Art. 22.

W miastach posiadających kilka szkół, kursa przemysłowe urządzone zostaną oddzielnie od handlowych.

Gdzie liczba szkół jest większą i kilka kursów przemysłowych, względnie handlowych istnieć będzie, tam przy przepisaniu planu naukowego dla każdego z nich baczyc należy, o ile można, na to: a) żeby je podzielić według pokrewnych gałęzi przemysłu; b) ażeby dla młodzieży mającej rozmaite przygotowanie urządzać osobne kursa.

Do celu każdego z tych kursów stosować się będzie ściśle liczba godzin i plan nauki.

Art. 23.

Kursa dopełniająca dla dziewcząt mają na celu utwierdzić młodzież w nauce nabytej w szkole codziennej i uzupełnić tę naukę wiadomościami potrzebnymi kobiecie w jej życiu domowym.

Urządzone będą w 2—6 godzinach tygodniowo.

D. Inne kursa i zakłady naukowe.

Art. 24.

Ze szkołą ludową mogą być połączone, o ile się znajdują na to osobne fundusze:

1. zakłady wychowawcze dzieci nie obowiązanych jeszcze do nauki szkolnej;

2. kursa naukowe specjalne, praktyczne dla młodzieży, która obowiązkową naukę szkolną ukończyła;

3. kursa czytania i pisania dla dorosłych, którzy nie uczęszczali do szkoły, a dla wieku swego do uczęszczania do szkoły nie są już obowiązani;

4. zakłady wychowawcze i naukowe dla dzieci upośledzonych na umyśle.

Art. 25.

Nauczyciele uczący w tych zakładach i kursach mają prawo do osobnego wynagrodzenia.

Do systemizowania ich posad może jednak Rada szkolna krajowa dopiero wówczas przystąpić jeżeli potrzebne do tego środki są trwale zapewnione.

Art. 26.

Na kursach naukowych i w zakładach, które są wymienione w art. 14 i w art. 24. niniejszej ustawy i do których przymus uczęszczania oraz postanowienia ustawy o konkurencji szkolnej się nie stosują, może być za zezwoleniem Rady szkolnej krajowej ustanowioną opłata szkolna na rzecz stron, które kursa te względnie zakłady utrzymują.

E. Postępowanie przy zakładaniu szkół.

Art. 27.

O założeniu, przeistoczeniu i zwinięciu każdej szkoły ludowej i kursów naukowych z nią połączonych, jak też o założeniu i zwinięciu klas równorzędnych orzeka Rada szkolna krajowa na podstawie dochodzeń i rokowań przeprowadzonych przez Radę szkolną okręgową i jej wniosków.

Wszystkie okoliczności, dotyczące założenia lub przeistoczenia szkoły sprawdzi komisja po wysłuchaniu stron interesowanych, a jeżeli tego będzie potrzeba, przez oględziny na miejscu.

Do stwierdzenia odległości wystarczają daty urzędowe dostarczone przez rządowe organa techniczne.

Protokół komisji będzie podstawą orzeczeń.

Art. 28.

Władze szkolne starać się mają o to, ażeby potrzebne szkoły wszędzie, gdzie ich jeszcze nie ma, założone zostały i ażeby im zapewnić warunki trwałego istnienia i rozwoju.

Zakładanie nowych szkół dzieć się jednakże powinno bez uszczerbku szkół poprzednio zorganizowanych.

Art. 29.

Gdzie szkoła lub kursa naukowe mają mieć pewien specjalny kierunek w myśl artykułów poprzednich niniejszej ustawy, tam Rada szkolna krajowa w orzeczeniu organizacyjnym

wyda zarazem bliższe postanowienia o urządzeniu, o przedmiotach nauki i o planie ich naukowym, względnie zaś także bliższe postanowienia o rozdzieleniu młodzieży między pojedyncze kursa.

Tytuł II.

O uczęszczaniu do szkoły.

Art. 30.

Obowiązek uczęszczania do szkoły zaczyna się z ubiegłym szóstym rokiem życia i trwa:

a) w miastach, w których założono szkołę wydziałową, przez lat siedm;

b) we wszystkich innych miejscowościach przez lat sześć.

Dzieci będące w tym wieku winny uczęszczać do szkoły publicznej. Dzieci fizycznie lub umysłowo dostatecznie nie rozwinięte mogą jednak na żądanie rodziców, względnie ich prawnych zastępców rozpocząć uczęszczanie do szkoły dopiero z ubiegłym siódmym rokiem życia.

W miastach, w których obowiązek uczęszczania do szkoły trwa lat siedm, może Rada szkolna krajowa:

a) przyznać ze względu na stosunki miejscowe uwolnienie od uczęszczania do szkoły w roku siódmym ogólnie dzieciom pewnych przedmieść;

b) zwalniać z ważnych powodów, na żądanie rodziców, poszczególne dzieci od uczęszczania do szkoły w roku siódmym.

Art. 31.

Obowiązek uczęszczania do szkoły ludowej na naukę codzienną ustaje po siedmiu, względnie po sześciu latach jedynie pod warunkiem, że uczeń udowodni dostateczną biegłość w przepisanych dla szkół ludowych gałęziach nauki.

Po ukończeniu szkoły ludowej codziennej winien jednak każdy uczeń, który nie uczęszcza do jakiegos innego zakładu naukowego, uczęszczać jeszcze przez trzy lata na kursa nauki dopełniającej.

Osoby, które przekroczyły wiek szkolny, mogą korzystać z tej nauki we wszystkich lub pojedynczych przedmiotach za zezwoleniem kierownika szkoły aż do ukończonego dwudziestego roku życia.

Art. 32.

Od uczęszczania do szkoły publicznej wolne są czasowo lub trwale dzieci, które uczęszczają do szkół wyższych, rolniczych, przemysłowych, handlowych, albo innych szkół zawodowych lub uzupełniających, o ile one są tak urządzone, że mogą zastąpić naukę udzielaną w szkołach ludowych; dalej dzieci, którym ułomności cielesne lub umysłowe nie pozwalają uczęszczać do szkoły; wreszcie dzieci pobierające naukę w domu, albo w prywatnym zakładzie naukowym. W ostatnim wypadku odpowiedzialność

za to, czy dzieci otrzymują taką przynajmniej naukę, jaka jest przepisana dla szkół ludowych, cięży na rodzicach albo na ich zastępcach.

Jeżeli zachodzą w tej mierze jakie wątpliwości, ma Rada szkolna okręgowa za pośrednictwem Rady szkolnej miejscowej przekonać się, czy wątpliwości te są uzasadnione lub nie.

Rodzice i ich zastępcy mają się poddać zarządzeniom wydanym w tej mierze. W razie potrzeby postąpi Rada szkolna okręgowa według przepisów w art. 34—36 niniejszej ustawy.

Art. 33.

Najdalej na miesiąc przed rozpoczęciem każdego roku szkolnego sporządza Rada szkolna miejscowa wykaz wszystkich dzieci w wieku szkolnym będących w obrębie związku szkolnego zamieszkałych, i to bez względu na ich przynależność do gminy lub na różnicę wyznania i obrządku, i zestawia w nim osobno te, które na mocy art. 32 uwolnione są od uczęszczania do szkoły. Do wykazu wciągnąć należy także te dzieci, które uczęszczały przez sześć, a względnie siedm lat do szkoły, lecz nie uzyskały świadectwa z nauk w szkole ludowej nabytych. Osobno zaś zapisać należy w wykazie młodzież obowiązującą do uczęszczania na naukę dopełniającą.

Art. 34.

Rodzice, względnie ich zastępcy prawni, powinni posyłać do publicznej szkoły ludowej dzieci, które do tego są obowiązane, a w myśl art. poprzedniego uwolnienia nie otrzymały.

Kto ukrywa dziecko przed spisem, lub poda okoliczności nieprawdziwe, aby je uwolnić od uczęszczania do szkoły, ulegnie grzywnie od 1—10 zł. w. a. albo w razie ubóstwa karze aresztu od 1 do 3 dni.

Kto w przeciągu 10 dni po rozpoczęciu roku szkolnego nie postara się o przyjęcie swego dziecka do szkoły, które do uczęszczania do niej jest obowiązane, ulegnie tej samej karze. W przypadkach §§. 176 i 177 ustawy cywilnej przewidzianych, należy do właściwego sądu uczynić doniesienie

Kto w ciągu roku szkolnego bez słusznych powodów nie posyła dziecka do szkoły, ulega karze pieniężnej od 50 ct. do 5 zł. w. a. albo karze aresztu od 1 do 2 dni, którą to karę można podwoić, jeżeli przerwy powtarzają się częściej w tem samym półroczu szkolnem.

Art. 35.

Po upływie dni przeznaczonych na wpisy obowiązany jest nauczyciel przedłożyć bezwzględnie Radzie szkolnej miejscowej wykaz dzieci obowiązanych a nie zapisanych, zaś Rada szkolna miejscowa obowiązana jest upomnieć rodziców jak najrychlej, ażeby dzieci zapisali.

W dziesięć dni po rozpoczęciu roku szkolnego, obowiązany jest nauczyciel przedłożyć

bezpośrednio Radzie szkolnej okręgowej odpis wykazu 'sporządzono w myśl art. 33. niniejszej ustawy i zanotować na nim dzieci, których dotychczas do szkoły nie zapisano.

Następnie zaś obowiązany jest nauczyciel co miesiąc przedkładać Radzie szkolnej okręgowej wykaz dzieci szkołę zaniedbujących.

Obydwa te ostatnie wykazy udzielać będzie nauczyciel równocześnie w odpisie Radzie szkolnej miejscowej, która ma prawo uwagi swoje o nich Radzie szkolnej okręgowej przedkładać.

Art. 36.

Na podstawie takich doniesień urzędowych wydawać będzie Rada szkolna okręgowa mandaty karne przeciw rodzicom i opiekunom winnym, nakładając na nich kary w myśl art. 34. niniejszej ustawy.

Mandat taki orzekający karę staje się prawomocnym, jeżeli strona skazana w przeciągu ośmiu dni od dnia doręczenia nie wniesie opozycji przeciw niemu do Rady szkolnej okręgowej, co w mandacie wyraźnie będzie wymienionem.

W razie założonej opozycji Rada szkolna okręgowa przesłucha stronę bądź w siedzibie urzędu, bądź przez delegata na miejscu, a sprawdziwszy okoliczności, wyda nowe orzeczenie.

Przeciw temu orzeczeniu służy stronie rekurs w ciągu dni ośmiu do Rady szkolnej krajowej, która o nim orzeka ostatecznie. Rekurs wniesiony być powinien na ręce Rady szkolnej okręgowej.

Rekursy wniesione przeciw orzeczeniom zapadłym w sprawie nie rozpoczętego, zaniedbanego, lub przedwcześnie przerwanego uczęszczania do szkoły, nie mają mocy wstrzymującej, jeżeli nie są skierowane przeciw wymierzeniu kar.

Wykonanie kary należy do Zwierzchności gminnej, a względnie do Władzy politycznej.

Art. 37.

Jeżeli strona, przeciw której wydano po raz pierwszy mandat karny, w ciągu dni ośmiu po doręczeniu mandatu, udowodni poświadczeniem zarządu szkoły, że dziecko już zapisała i że ono na naukę uczęszcza, w takim razie Radzie szkolnej okręgowej służy prawo uwolnienia strony od kary nałożonej mandatem.

Art. 38.

Wykonywanie przymusu szkolnego przyznane w artykułach poprzednich Radzie szkolnej okręgowej może, bądź na wniosek Rady szkolnej okręgowej postawiony z urzędu, bądź na żądanie Rady szkolnej miejscowej wniesione do Rady szkolnej okręgowej, Rada szkolna krajowa przekazać pojedynczym Radom szkolnym miejscowym.

Od orzeczeń karnych Rady szkolnej; miejscowej służyć będzie stronom rekurs w dniach ośmiu do Rady szkolnej okręgowej.

Art. 39.

Z wejściem w wykonanie niniejszej ustawy tracą moc obowiązującą artykuły 1—13 włącznie i 40—47 włącznie ustawy krajowej z d. 2. maja 1873. Nr. 250. Dz. u. kr. wraz ze zmianami w brzmieniu tych artykułów późniejszymi ustawami zaprowadzonymi, oraz ustawa krajowa z dnia 2. lutego 1885. Nr. 28. Dz. u. kr.

Art. 40.

Polecam Mojemu Ministrowi wyznań i oświecenia wykonanie niniejszej ustawy.

Marszałek Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu, raczy powstać. (Większość) Ustawa jest przyjętą w trzecim czytaniu. Następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej z przedłożenia rządowego projektu zmiany niektórych postanowień ustaw z dnia 23 czerwca 1873 Nr. 255. Dz. ust. kr. o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych. (Aleg. 98.)

Sprawozdawca poseł Wojciech Dzieduszycki ma głos.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki. (Zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 98.)

Sekretarz p. Duklan Słonecki. Wnoszę, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania.

Marszałek Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki Komisja szkolna wnosi projekt do ustawy. Proszę o sprostowanie następujących pomyłek: W artykule 1, alinea pierwsza zamiast słów: „ustępu §. 21. z dnia 25. czerwca“ ma być: „ustępu §. 24. ustawy z dnia 25. czerwca“. W §. 2. ustępie trzecim, alinea pierwsza zamiast słów: „na wniosek reprezentacyi“ ma być: „po wysłuchaniu reprezentacyi“. — W §. 6. na końcu pierwszego ustępu brakują słowa: „i tegoż zastępcę“. — W §. 18. wiersz przedostatni zamiast słów: „postanowieniom §. 24.“ ma być: „postanowieniu, zawartemu w §. 24.“. — Zresztą na razie zrzekam się głosu

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisani są contra pp.: Okuniewski i Teliszewski. Głos ma p. Okuniewski.

P. Dr. Okuniewski. Prywyk ja z moich młodych lit stojaty przed szkołą jak przed świątynią i sły hde, to nad dwerema szkily kazawbym napysaty tak, jak nad peklom den-tejskim: „Łyszit tu swoi nadiji: „Lasciate ogni speranza! Tak nad szkołoj nadpysawbym: „ostawte tut wsi swoi prystrasty polityczni“.

Z toju dumkoju zaberaju sia, zaberawjiem sia pered kilkoma dniami do czytania uchwalenoho doperwa szczo zakonu szkilnoho, z toju samoj zabrawjem sia i do seho, takoz pry studiowaniu projektu zakona o zakladaniu i uriazdzeniu szkil publicznych narodnych, to pereswidenie mene do samoho kincia ne opu-skało, to jakohoż ynczoho wrazenia ja sehodnia zaznaw pry studiowaniu w seho projektu o nad-zori szkilnim!

Oden, odenokij ustup, kotrij śwideczywby chot' o trochi merytorycznom traktowaniu sprawy, to chyba widdlenie dydaktycznoho i pedagogicznoho nahladu nad mołodeżeju wid ekonomicznoho nahladu nad budynkom szkilnym.

Ale to odynokij wprawdi riezenyj ustup. Reszta szczo paragraf to tendencijna polityka, to zmahanie za jaku bud' cinu pid daty naszu narodnu szkołu pid wplyw panujucznych teper politycznych werstw, szczyby zadusyty ducha słabszjoj nacji ruskoj, widniaty poślidnu uże włast' z ruk ruskych.

Ta berim sprawozdanie p. referenta do ruk i tam stoit „zakon“ toż buw uże uchwalenyj tamtoho roku ta za dla „trudnostej formalnych“ prawytelstwo widmowyło sankcyi. Szoz to formalnasty dumaju ja sobi? I czytaju pyśmo namisnyka do marszałka, szczo prawytelstwo ne moze zhodyty sia na prawo: „veta“ jakie toj sam szczo teper p. referent chotiw przyznaty reprezentantom obszariw dwirskich i rad powitowych.

Pan referent chotiw tohdy wprowadyty starodawne: „liberum veto“; chotiw obszarom dworskim, kotri wprowadyw do rady mistcewoj rady szkolnoj zagwarantowaty dawnu samowolu szlachty, prawytelstwo na to sia ne zhodyło i to sia teper nazywaje „formalnosty“.

Tohdy pry rozprawi skazaw ja: „Łyszit' tut to swoje liberum veto“, to toż skromnyj hołos ne znajszow tohdy posłuchu u pana referenta, aż koły pid naszym wneseniem pidpysaw sia hr. Badeni.

(Głosy: oho!) a toho musyt sia słuchaty i tak chot' toj odyń ustup zistaw z zakona na szczastie weliminowanyj. Reszta wsio łysziloś, pan referent ne wdowolyw sia tym, szczo wprowadyw do rad szkilnych mistcewych obszar dwirskij, ne wdowolyw sia, szczo wprowadyw do moho reprezentanta rady powitowoj, ne wdowolyw sia prawom rozwiązania ciłoj rady, a wzhladno formalnoho usunenia predsdatela, win szcze w prowadźaje w §. 16. odno postanowienie, kotre wże sprawdi ne znaju jak nazwaty.

(Wicemarszałek JE. ks. Metropolita Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Tam stoit. (czyta):

Gdzie st sunki tego wymagaja, tam Rada szkolna okręgowa moze „do wyręczenia“ prze-

wodniczącego w pośród członków Rady szkolnej miejscowej mianować osobnego nadzorcę szkolnego, przekazując mu prowadzenie kasowości i rachunków. wykonywanie zarządzeń Rady szkolnej miejscowej, wreszcie peryodycznej wiedzenie szkoły i zdawanie o niem sprawy Radzie szkolnej miejscowej.

Szczo to znaczyt? My ruski posły se dobre rozumiem. Jesły ne daj Boże mymo tych wsich kautel jakie stawłajet p. referent, — i obszar dwirskij i Wydił powitowyj i ynczi reprezentanty „społeczeństw“ ne peremożut mymo wseho wybere sia predsedatelem ne „swij czołowik“, to tohdy pan Starosta prosto „wyręcza“ peredsidatela „swoim zaufanym“ i tak wsio w poriadku My Panowe czu emo, szczo to znaczyt.

W § 6. poperednoho zakona krajewoho buło newynne postanowienie (czyta):

Reprezentantów gminy lub gmin w Radzie szkolnej miejscowej może być najmniej dwóch, najwięcej pięciu. Ilość ich oznacza Rada szkolna okręgowa z uwagą na to, by każde wyznanie miało swego reprezentanta w Radzie szkolnej miejscowej Oprócz członków Rady szkolnej miejscowej wybiera także Reprezentacya gminna dwóch ich zastępców.

Pytająś, szczo buw wynen toj newynnyj natisk na sprawedywe uwzhladnienie wsich wi-roispowidań, szczo w nowym zakoni p. referent jeho propustyw.

Ta szcze ne koneć!

Czytawjem na kińci rezolucyi do prawy-telstwa, szczo rada szkilna okružna mała prawo krim inspektora szcze inszoho jakohoś autonomicznoho zaimenowaty — quasi-inspektora.

My rozumiem i se kto tym inspektorom bude Polityka i brak lubowy do samostijnoho rozwoju naszoho ludu, ot szczo ja czuju i wydžu w sych postanowach zakonnych.

A na dokaz toho naj meni wilno bude pryhadaty słowo własne seho pana referenta, słowo tiażke, kotre upało tamtoho hoda z ust p. referenta proti nam. — Tamtoho hoda p. Roman-czuk zrobyw zamit proti polonizacyi naszych szkil i skazaw tohdy p. referent, szczo polskij jazyk jest tak kulturnym i dla naszoho ludu ľehkym, szczo ješli diwki silski wstuplat łysz do dwora do krowiarni pańskoi, zaraz nauczat sia polskiej mowy.

Jesły kultura maje toju dorohoju ity, to ja pane Referent boluczo tutki widdaju Wam tuju kulturu nazad.

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Teliszewski ma głos.

P. Teliszewski. Wysokij Sojme! Ne maw ja na dumci wystupaty w toj sprawie, odnakże pered kilkoma dniami zajszły obsta-wyny, kotri mene sponukały toju sprawoju żywo sia zianaty i w sprawie szkilnoj po raz perszyj w toj Wysokoj Pałati zabraty słowo

i wyskazaty szczyro i otwerto pohlady swoji na sprawu naszoho szkilnyctwa, wyskazaty swij sud, jak sia sprawa ta rozwywaje i ja-kimy ona ide dorohamy. Sponukała mene do to-ho odna obstawyna i pozwolte meni Panowe, szczo ja neju z Wamy sowsim otwerto sia podilu.

Pered kilkoma dniami distaw ja wid duże powaźnoho czołowika z moho okruha wybor-czoho, korotke ale duże waźne i donesłe pyśmo. Pozwolte Panowe szczo ja pyśmo toje wideczy-taju (czyta):

„Widomo Wam dobre, szczo w mnohych „sełach turczańskoho powita istnujut szkoły wid „pocztaku 19. stolitia i szczo pomymo toho ni- „chto po tym sełam czytaty ta pysaty ne umije“.

Baczte... Ja buwjem tam 8 lit notarem i možu z praktyky tii fakty w ciłoj powni stwer-dydy. Sut tam szkoły z dawen dawna ale sut dosy ciłi seła, de ne znajdete ni odnoho czelo-wika, kotoryj by sam własnoruczno wmiw sia pidpysaty. Dalsze pyszut meni ot take (czyta): „bo uczyteli niczoho ne uczat. Sej stan i do „dneś ne zminyw sia. Prosymo dla toho zain- „terpeluwały Prawytelstwo, czy zwistnyj jemu „toj sumnyj stan i szczo zadumuje prawytelstwo „uczynyty, szczo by uczyteli spowniuwały sowi- „stno swoji obowiazky“.

I jak raz koły ja sej łyst oderżaw, distało sia meni w ruki predłożenie prawytelstwa i sprawozdanie komisyi w tisnoj, duże tisnoj majże w nerozdilnoj zwiazy stojacze z tym proczyta-nym mnoju pyśmom, predłożenie traktujucze reformu nadzoru szkilnoho.

Prawytelstwo zaniało sia toju sprawoju i predłożenie, kotre u Was Panowe w rukach, maje na ciły poprawyty sumnyj stan sered naszoho szkilnyctwa ludowoho wid dawen dawna istnu-juczuj. To — proszu Paniw buło bezposere-dnoju pryczynoju, zadła czoho ja z ciłoju ser-docznostju i ciłym mojim znaniem na skilky mene stało — zaniaw sia toju sprawoju, to pe-restudjowaw duże dokładno ciłe toje predłożenie. Zabyrajuczy sia do studjowania jeho, moi Pa-nowe, przyznaju sia, szczo pered moimy oczyma stojało toje myłjonowe czysło wypysane na pe-wnym budynku na poślidnoj wystawi krajewoj, milionowe czysło analfabetiw. Czysłenni lude starałysia ta starajutsia o toje, szczo by tomu ły-chu zapobiłczy, szczo by zmenszyty toj kolosal-nyj procent neproświtnych ludej — toje wid-straszajuczoje w nynisznych czasach czysło anal-fabetiw.

Bolizne wrazinie toje ne tilko aranżeram wystawy, netilko jej uczestnykam, ale wsim ho-stiam, wsim widwidujuczym tuju wystawu dało sia w znaky swoim dysonansom — a tym pry-krjsze musyt buty ono dla nas, bo przeci taja rana dotykaje naszój suspilnosty. Pid tym wra-żeniem przykrym wideczytuwaw ja toje predłoże-

nie i nadijaw sia uwydity i wyczytaty w tim sprawozdaniu komisijnim lik na tuju zahalnu duze tiażku naszu chorobu. Na žal skazaty muszu, szczo ja zawiw sia, bo o skilko zakon, szczo ino w tretim czytaniu namy uchwałyenyj, zhidno z pohladamy towarysza p. Okuniewskoho, mene wdowolyw, o stilko muszu takoz zhidno z pohladom Dr. Okuniewskoho zajawyty, szczo druhij zakon o nahladi szkil mynaje sia z cileju i z zadaczjoju swojeju, szczo toj zakon, kotryj teper majemo uchwałyaty ciłkom a ciłkom ne zapewnjuje poluczszenia doli szkilnyctwa ludowoho.

Bezspereczno, moi Panowe, my wsi bażajem dobrych szkil, ne sumniwujuj sie, szczo nema mezy namy ani odnoho, kotryj ne bażaw, kotryj by ne chtiw maty w kraju naszymi dobrimi szkoły, my wsi choczemo, bażajemo, domahajemo sia dobrych szkil i musymo ich maty. Bo jak dowho ne budemo maty dobrych szkil, tak dowho, moi Panowe, wsiaka dyskusja na temat dobrobytu, postupu, na temat rozwoju ostane manjeju. Ja baczu welyke nebezpečenstwo, bo koły wyższa kultura i cywilizacja wyższych werstow naszoj suspilnosti szczo raz wyższe sia rozwywajut, koły tiji werstwy postupajut szczo raz na pered, poza neju stoit masa temna i neświdoma. Stojat dwi werstwy protywo sebe, odna kulturoju i cywilizaciju wysoko rozwynena, druha werstwa na dolyni, znaczytsia masa, slipa i temna. Odnawerstwa wid druhoj szczo raz bilsze widbywajesia. Ne dywuwaty sia otže, szczo tii dwi werstwy tak riżni cywilizacieju, kulturoju i zwyczajamy tratiat punkta styczn i szczo antagoniznyj wystupajut z ciłkoju żorstkostiju i z ciłkoju surowostiju szczo raz bilsze.

Ne dywujeś, jesly z tych superecznostej urostut kataklizmy; jesly do tych mas, do tych mas ne proświczonych, temnych, bidnych, ne umijucznych sobi własnymi syłamy pomohecy, budut trafiały idej ne czysti idej ładowy suspilnowu nepryjazni. Zawczasu treba staraty sia o lik na toj stan.

Nad pryczynamy zastojtu ta upadku naszojo szkilnyctwa widzywały sia w toj pałati i po za neju duze powaźni hołosy. Wsi ony wkażowały na braki szkilnyctwa naszojo i na serepstwa, szukały za pryczynamy i źerelamy toho smutnoho stanu. Wsi ti hołosy najpoważnijszych ludej naszojo kraju bażały poluczszenia.

Perehlante Panowe annali toj Pałaty, to diznajeteś szczo ne majete ni odnojoj sesiji, majže ni odnoho zasidania, na kotrim by toj sprawy boluczjoj ne dotykanio sia. Studjuczyci ciłku tuju sprawu i do nej widnosiaczi sia hołosy, koždyj z nas prychodyt do pereświdczenia, szczo cile lychy, szczo lychyj stan naszojo szkilnyctwa, daśt sia zwesty do poriszienia czteroch najwitalnijszych, najkardynalnijszych woprosiw. Wid riszenja tych 4 pytań, załeżyť prosperowanie i rozwij szkilnyctwa.

Ti pytania ot taki. Persze pytanie szczo w szkołach uczat, druhe ne mence waźkie, kto w szkołach uczyt, tretie pytanie, kto wołodije, kto i jak zawiduje szkołoju, a czetwarte pytanie kto weđe zahalni diło proświtne. Jesly wsi toti czotery pytania budut szczośwaslywo riszeni, ustanut narikania i žali, i szkoła stane sia dla mas takoju instytuciju, jakoju z dawen dawna tiji, kotri szkoły zawodyły, mały sobi bażaty. Doki to sia ne stane, doki ne wytyczym pewnoju rukoju tych dorih, doki my czyslaczy sia z obstawynamy faktycznymi z historyu, z žyťiem, z rozwojem ciłoho nasełenja naszojo kraju, ne zdamo sobi sprawu, komu majem poruczty wedenie szkoły, kto maje toj masi, peredawaty świtło ta nauku, doki ne riszemo pytania, kto maje zawiađowaty i wołodity tuju szkołoju, kto maje buty jeji kiermanyczem, to doty ne možemo obicjowaty sobi, szczo ta, abo insza szkoła pišla toj abo inszych idej zawedena prynese hoseń i okażet sia koristna.

Persze pytanie, czoho majemo uczyty, to my wže riszyły, bo ot pered chwileju uchwałyłyśmy zakon w tretim czytaniu. Zakon sej persze pytanie bodaj w czaśty riszaje, ale czy win prynese hoseń obicjuwanij, toho i najlipszy pedagogi ne možut predskazaty, jesly riwnoczasnio na druhe pytanie, kto bude uczyty, widpovidy szczośwaslywoj ne damo.

To druhe pytanie riszyty, bude obowiażkom naszych naślidnykiw, ich riczoju bude, zaniaty sia reformoju seminarjiw uczytelskich widpovidno do tych wywodiw jakie dneś do szkoły ludowoj stawyt sia.

Tretie i czetwarte pytanie stoit dneś pered namy. My majemo riszyty, kto bude zawidowaty szkołoju, kto maje buty w buducznosty jeji kiermanyczem. Pytanie to jest duze waźkie, a po mojej indywidualnoj dumci, waźnije nawit' jak tanti pytania. A to dla toho, bo wlastywo administracija szkilna maje wykluczno w swoich rukach wychowanie buducznoho pokolenia, wid nej załeżyť napryjam publicznoho wychowania a wid toho poślidnoho buduczniś kraju, buduczniś oboch narodiw, kraj sej zamiszkujuucznych załeżyť.

To pytanie waźkie dla mene, musyt buty waźkim i dla was i ne sumniwaju sia, szczo sprawu szkilnyctwa, najwaźnijšy w ciłoj uprawi awtonomicznoj polyszieni zakonodawstwu krajevomu leżat tak samo na serdci tak meni jak i wam.

I proszu Paniw, ne beret meni za złe, sly ja trocha obszernije zajmujie sia tuju sprawoju, sly tym sposobom zwertaju waszu uwahu na peredloženie, kotre majete pered soboju. Ne sumniwaju sia, szczo zakym zakon toj staniw na poriađku dnewnim, wy zastanowily sia nad jeho wahoju, nad wahoju i nad konsekwencyjamy poodynokich postanow jeho, nad jeho duchem.

Ja wyskażu szczyro, jak to przedłożenie meni przedstawił sie. Zwistno Wam, Panowe, szczo sprawa ta została poruszona w tej Wysokoj Pałati i zawdziaczuje postawlene na poriadku dnewnim inicjatywi poselskoj, a inicjatywa poselska to niczoho bilsze jak widhomon toho zahalnoho hołosu, kotri po za toju Pałatoju seređ ciłoj suspilnosti istnuje.

Sły otže ta sprawa znajsza sie tu, to ne wid riezny bude zastanowyty sie nad tim, dlaczoho ludniś silska apatyczno, a może podekudi i nepryjazno widnosyt sie do instytucyi szkoly ludowoj, choc precin wsi znajem, szczo i selanyn poniaw doneslist proświty, szczo win ochotno do nej sie harne, a w poślidnych czasach duże dobre zrozumiw, szczo szkoła je dla neho w teperijsnych czasach dokonecznoju dla jeho žytia, dla jeho rozwoju.

Musyt buty jakaś pryczyna, zadlaczoho naši lude ne dokoncze pryjazno do tej szkoly sie widnosiat. Prosta refleksya prynowoluje nas przyznaty, szczo pryczyna toho stanu leży w tim szczo szkoła ne daje tych rezultatow, jakych narod domahaje sie.

Prawytelstwo samo zabrało sie do poprawy toho stanu, do poriszenia toho pytania, i staje przed namy z przedłożeniem, kotroho zadacza organizacya szkolnictwa ludowoho u samoho spodu.

Czy riszenie toje szczyraste, czy w syli ono poprawyty teperiszni sumni widnosyn ludnosty do szkoly — somniwaju sie — bo po mojej dumci riszenie toje nesłuszne ta nesprawedlywe; a to tomu szczo przedłożenie prawytelstwa riszaje pytanie toje na nekoryśt najnyszszoho czynnyka w ciłym naszym ustroju administracyjnym znaczytsia na nekoryśt hromady, bo riszaje jeho na nekoryśt toho, dla kotroho szkoła ludowa je w perwszym rjadi przyznaczena i na nekoryśt tych, kotri poklykani szkołu uderżuwaty.

Dlaczoho prawytelstwo tak postupyło, dlaczoho piszło toju drohoju ne znaju, i w motywach przedłożenia przyczyny doczytaty sie ne možu.

Dohadywaty sie tylko można z motywow na storoni czetwertej, do §. 16., dodanych szczo przyczynoju takoho riszenia na nekoryśt najnyszszych czynnykiw naszoho ustroju administracyjnoho maje buty brak proświty u tych, kotri Radu szkolnu miscewu majut składaty, a pry motywowaniu zminy §. 9., hde howorytsia o atrybucyach i obowiazkach rady szkolnoj miscewej skazano, szczo rada szkolna miscewa ne daje nijakoj poruky i szczo spowniajuczny toj dotepirijnszni nahlad ne je dosy oświcena i pereświdczena o potreby nauki.

Otže prawytelstwo wychodiacy z tej zasady, szczo u dołyni sami temni elementy robyt korotkij proces widbyraje tomu czynnykowemu do-

tepereszni prawa i perenosyt ich na Rady okružni.

Czerez okrojowanie de nekotrych praw, zaminaje przedłożenie teperisznu radu szkolnu miscewu, (ne maju widpowidnij nazwy na to) na organ policyjny administracyjnyj, administracyjny ne w tim znaczeniu, szczo by ona zawiduwala szkoloju, ale szczo by ona buła z odnoj storony uczytelskim žandarmom, a z druhoj storony ekonomem z rameny Rady szkolnoj okružnoj. To jeś funkcyja buducznoj Rady szkolnoj miscewej — jeju, kotru definiuje §. 9., czerez propuszczeniem kilkoich postanow z dawnijszoho zakona zmieniuje sie do nepiznania teperijnsznu Radu szkolnu miscewu i robyt sie z nej ekspozytura Rady szkolnoj okružnoj, kotra buduczny dosi instanciu druhoju schodyt w rjady instancyi perszoj.

Moi Panowe, słyšte czytaly tej zakon musilyšte prykre wrazenia widnesty, — prynajmnij na mene take wono wrazenie zrobyło. — Prawytelstwo lyszaje Radu szkolnu miscewu, ale lyszaje jeju jako organ bez syly, bez praw, bez wlasty, ale z ciłoj sumoju obowiazkiw. — Dywna riez. Widebyraje sie jej majže wsi prawa, a polyszaje sie wsi obowiazki.

Sły perezycytajete uwažno §. 9., hde howorytsia o atrybucyach Rady szkolnoj miscewej, to znajdete wsiude sami obowiazki: w perszoj alinei „płaty“, w druhoj alinei „płaty“, w tretjoj „staraj sie o hroszi, w 5 i 6 žniwa płaty“ i t. d., a wyczerpno wsi ti alinei do teperisznoho zakona, w kotrych zakluczala sie odrobyna tych praw.

Jeju lyszeno na łasku i nełasku Rady szkolnoj okružnoj, tak, szczo ona ne bude nawit organom wykonawczym, tilko po prostu ekspozyturoju, na to istnujuczny, szczo by słuchaty i spowniaty wyżsi ukazy.

Przedłożenie prawytelstwa wyszło z tej zasady, szczo Rada miscewa tohdi spownyt swoju zadaczny sły bude poslušna, i to pid utraty žytia — bytia — bo §. 19. każe, ne choczete słuchaty wyższoj wlasty, ne choczete wykonuwaty wyższych nakaziw — budete rozwiazani.

Dywno jeś postanowienie to §. 19. Tam każe sie tako: „Sły Rada szkolna miscewa mymo wizwania ne spowniaje swoho obowiazku abo perestupaje obsiah swojeho dilania, Rada szkolna okružna może jeju sejezas rozwiazaty i abo zariadyty nowi wybory, abo postupyty piśla druhoho ustupu. § 2. toje ustawy; a §. 2 w druhim ustupi każe sie zniw: „Rada szkolna okružna może dla szkyl kilkoich terytoriiw utworyty odnu wspilnu Radu szkolnu miscewu.

Pytaju sie, jak maju rozumite tej rygor, ja jeho ne buw w syli ni rozibraty ni zrozumity.

Jakuju doneslist może toja postanowa maty, ne znaju. Nadijaju sia wid zastupnyka prawytelstwa abo wid p sprawozdatela w :im wzhladi pojasnienja bo kasujucy neposlušnu Radu szkolnu z poslušnoju — oczewydney ukaraje sia tuju poslidnu, bo wona bude musila dokonuwaty toho, czoho tamta ne chotila abo ne mohla.

Teper pytaju sia, za pro szczo i na szczo wlastywo prawytelstwo doteperiszni Rady miejscowy szkolni w toj sposob pokaralo. Prawytelstwo toj kwestyi zowsim ne pojasnulo. W motywach niczoho nema krim kilkoch korotenkych wstupilw a z nych można wydedukowaty, szczo wlastywo prawytelstwo ma je na umi. Ale może jasnijsze widczuwaje tuju samu hadku jak ja, sam p. sprawozdatel, szczo tut toj zakon ne je tak nebezpiecznym jak sia na oko wydaje i jak prawytelstwo jeha chce predstawyty bo win sam kaže w sprawozdaniu na storonnyci 3.: (czyta):

Rząd wnosząc swój projekt czuł jednak, że byłoby rzeczą szkodliwą, gdyby nadzór społeczeństwa nad szkołą został ograniczonym i że Rada szkolna okręgowa swojemu zadaniu nie podoła, mimo pomocy inspektorów, jeżeli czynnikami miejscowe jej nie poprą radą i doświadczeniem swoim; dlatego nakłada projekt ustawy w alinei ósmej i dziewiątej §. 9go na rady szkolne miejscowe obowiązek uwiadomienia Rady szkolnej okręgowej o wszyszkim, co może stanąć na przeszkodzie zdrowemu rozwojowi szkoły, z czyjejby to bądź winy nie pochodziło i wypowiadania swoich opinii o stanie szkoły.

Sprawozdatel odże sam widczuwaw tak jak i ja szczo toje predłożenie jest zamachom na doteperisznu ingerencju ciłoj suspilnocy u najniższoho spodu na szkołu. Sprawozdatel ne skazaw toho otwerto ale przyznow szczo prawytelstwo wnosiacy toj projekt, mało toje na hadci odnak widczuwało, szczo bude nebezpiecznym wystupyty z ciłoj otwertostiju.

Baczu otże, szczo komisja szkolna widczuwała intencju prawytelstwa znaczyt sia intencju usunuty suspilnist wid wsiakoho wpływu na nasze szkolnyctwo i szczo to jest wlastywo prowidna hadka i cil prawytelstwennoho predłożenia i postanow w nim pryniatych.

A czomu tak? to riez jasna, bo prawytelstwo znaje, szczo majucy takii zakon za soboj, skaže každomu, kotryj chce sia interesowaty diłamy szkoły choczy w najluczszim rozuminiu sprawy całkom słuszno na osnowi jeha zakona; procz z rukamy tu dla tebe diła nema, to je riez wykluczno moja i nichto miszaty sia do nej prawa ne ma je.

Dla prawytelstwa riez dohidna, czy dla szkoły dobra ta pożyteczna — w toje ne wiru.

Riez jasna, szczo toj zakon to je nicz in-szoho jak nowa projawa centralizacyjna, tak jest my sami centralizujemy sia u sebe w doma, widbyrajemy najniższym orhanam odni prawa

za druhy a perenosymy icb na organa wyższy, centralizujemy ciłu wlast w odnych rukach lyszajucy u dołyny bezwlastni ta bezsylni organa.

Takoju instytucjeju i takim organom na buducze robyt sia Rada miscewa szkolna. Staje sia organom bezwlastnym, poklykanym spowniaty delatorski funkcyi suprotyw uczytelstwa jak se wyraźno w zakoni skazane spowniaty czynnocy ekonomski, spowniaty toje, szczo im z hory nakazut.

Take postupowanie ne wiszczuje dobra — tym bilsze szczo do toj postanowy pryczyny hodi znajty, chyba tilko tuju odnu formulu, kotra u nas ale w chosen wyższych organiw a na nekoryst hromadskich beznastanno sia używaje, formula, szczo u dołu brakuje proświty, brakuje ludej, brakuje syl, brakuje pocutia obowiazkiw, ergo na pidstawi toj zahalnoj a preciu ne prawdywoj formuly zaberajem resztki praw, okrucy tych praw zaberajem u spodu wsio i perenosym ti resztky praw do hory, w imeny zahalnoho dobra, rozumujucy szczo organa centralni i rozum i sylu majut do toho i zastuplat tii wyższy organy w ciłoj powni. Ale zdajet sia meni, szczo taja formula, chotia wsiuda u nas pryniata, i tak czasto u nas stosowana, je całkom chybna i w naślidkach dla naszoho rozwoju bude duze fatalna, bo my zabyrajucy najniższym organom resztki praw i perenosiaczy ich na centra, robymo tak samo jak toj, szczo ma je wlasnu chatu, ale trochy zdezelowanu, misto wziaty sia za jeji poprawu zabyraje z nej riczy swoi, swij dobytok ide wkomirne, daje swoi riczy nowomu gazdi a chatu wlasnu lyszaje pustkoju. Tak samo i my postupajem, kažem: Organa niższy ne widpowidni, ne poradni, ergo zabyrajmo naszi prawa z tantudy, idim w najem do prawytelstwa, dajmo jemu naszi prawa, ono bude zawidowaty nymy, bude dobre i nam i prawytelstwu.

Zdajet sia meni, szczo toje postupowanie w teperisznycy czasach może i dobre ale w najbliższoj buduczności może takie postupowanie prynesty fatalni szkody!

Postupujucy tak z diłamy szkoły ne dobre robymo, bo pozbawljajemo zahał suspilnocy prawa nahladu za diłamy szkoły prydawljajem interes suspilnocy do szkoły.

Take postupowanie i dla szkolnyctwa i dla suspilnocy duze zlyj omen, bo zcentralizujucy wlast szkolnych w odnych rukach tuju suspilnist zwilniajem wid widwiczalnosti za tuju szkołu, bo suspilnist pozbawljena praw nahladu, otwerto skaže: ja za szkołu ne widpowidaju, prawytelstwo dyryguje, wono i ma je jeju w swoich rukach, my ne ponosym żadnoj wyny i ne możemy za niczo widpowidaty; nechaj prawytelstwo widpowidaje.

Na dokaz, szczo centralizacya na poły szkolnyctwu tym zakonom w ciłyj powni sia zawodyt, proszu tilko uważno preczytaty §§. 2. 5.

6. 9. 12. 16. i 19. toho zakona, a pryjdete do perešwidčenja, szczo szkilnyctwo w toj chwyły, koły toj projekt pidnesemo do uchwały, znajdet sia wże w cióej objemi wyklučezno w rukach prawytelstwa.

Prawda skażete, szczo to ne take welyke neszczastie, bo centralizacya sama soboju ne jest jeszcze lychem. I ja tak samo kažu. Ja ne ješm par excellence protywnikom toj abo niczoj systemy, ne kažu, szczo centralizacya je bez ohladu lychom tak, jak ne kažu, szczo konsekwentno perewedena autonomia je bez ohladu ciłkowytym dobrom, ja protywno przyznaju, szczo i centralizacyi w dejakych słučezajach ne tolko je wskazana ale podekudi w adminstriacyi czy krajewoj czy derżawnoj czy nawet w hromadskoj wskazana i dokoneczna. Ale tut na poły wychowania publicznoho muszu skazaty, szczo centralizacya ne može prynesty dobra jakii. Suspilnyšt ne powynna za žadnu cinu peredawaty wychowania publicznoho w ruki prawytelstwa, bo to ricz duže nebezpečna.

Szczo take postupowanie ne prynese dobra, šwidczyt samo sprawozdanie komisyjne, p. sprawozdatel sam wyskazuje sumniwy i podsuwaje prawytelstwu hadku, szczo i ono same ne wiryt w toje, aby taja centralizacya prynesła jakij uspih, i dlatoho ohladaje sia za miscewymy radamy szkilnymy, kotri odnak z uchwałeniem toho zakona, stajut sia fikcijeju i budut tolko na paperi.

Otož z tych wzhladiw ne ješm prychylnikom toho zakonu, chocz konieczništ reformy na tim poły przyznaju. Ne ješm protywnikom zakona toho ne tilko dlatoho, szczo win nyszczyt teperiszni Rady szkilni, usuwaje hromadu wid wplywu na diła szkilni ale poneže toj zakon w duže czysłennych postanowach jest nemožlywym do wykonania, staje w superecznost nawet z ciłejju, do kotroj włastywo stremyt!

Pozwolte Panowe, szczo prejdu dekotri postanowy.

I tak zaraz w perszim §. kaže sia: szkoły ludowi uderżuwani w ciłosty abo w czasty z fondi derżawy, kraju, powitu, hromady abo obszaru dwirskoho zostajut pid nadzorem Rady szkilnoj miscewoj.

Proszu Paniw! Toj §. perszyj buw duže dobryj ale koły? Tohdy, koły obowiazuwaw dawniyszij zakon.

Teper taja postanowa je bez suty i znaczenia, bo toj nadzir je absolutno wyklučenyj pišla postanow §. 9. Toje skazane je w prawytelstwenim predloženiu duže wyrazno, bo kaže sia wyrazno w motywach do §. 9., szczo toj nadzir polehaje na tim, szczo by szkołu popyraty a ne szczo by neju prawyty. Prawenie w szkoli naležyt do Rady okružnoj i inspektora okružnoho. Szczož to znaczyt prawyty, administrowaty,

a szczo znaczyt nadzorowaty? Odno z druhem je połączene. Tii attrybucyi, kotri obnymaje §. 9. zowsim niczoho ne majut z nadzorem do diła.

Pryhaduju Wpanowe, szczo w zakoni buło skazane, szczo rady szkilni majut prawo nahladaty nad powedeniem sia ciłoho personalu uczytelskoho, zachowanjem sia mołodiży poza szkoleju, buły obowiazani wspomahaty uczyteliw, a najwazijsza, rady szkilni miscewi mały prawo imenowaty miscewoho inspektora szkilnoho. W naszym zakoni toho w prawdi ne buło, ale w tych, kotri uchwałeni zistaly dla inszych krajiw.

Tož proszu Paniw, postanowa §. perszoho, pry takych postanowach §. 9. mało znaczinie, bo tohdy toje prawo buło materyalne i zowsim widpowidało tomu, szczo my zwyczajno nazywajemo nadzorem. Naležalo by otož toj §. z duchom toho zakona pohodyty i skazaty, szczo Rady szkilni miscewi majut obowiazok szkoły narodni popyraty. Tohdy by ne buło toj nekonsekwencyi szczo howoryt sia o nadzori a wże z hory nadzir toj sia wyklučuju.

Tak samo postanowy §. druhoho wyklučajut sia postanowamy §. 19. bo tu stypuluje spoluczenie terytorij jako karu.

Pytaju sia na czyje wnesenie? Za czyjeju woleju po wysłuchaniu czyjeho sprawozdania i jakij w tim wzhladi proceder jakej dyrektywy rada szkilna okružna pryderżuwaty sia maje.

W §. 3. wwedeno do rad miscewych szkilnych nowyj czynnuk.

Na szczo — ne znaju, bož po uchwałeniu toho zakona rada miscewa ne maje ani toj wahoj administracyjnoj ani takoho wplywu na szkilnyctwo, szczo by do połahodžuwania tak ztisneho obsiahu diłaniu — taku zkomplikowanu maszynu wwodyty. Wwodyt sia delehat rady powitowoj wzhladno delehat wydiłu Rady powitoji.

Zwertaju uwahu na tu obstawynu, szczo majemo 74 powitiw, szczo koždyj obnymaje mense bilsze 40—130 hromad, szczo w koždyj hromadi mense bilsze je rada szkilna miscewa tož szczo by tomu prypysowy wdowolytu w odnym powiti kožda Rada powitowa wzhladno wydił bude musiw zaminowaty wid 40—160 delegatiw. Z praktycznoho žytia autonomicznoho znajemo szczo to sut tii delehaty, sut to orhana, kotri ne dajut nijakoj poruki, szczo swoi obowiazki spowniaty budut! Ale abstrahuju wid toho; taž dla rad powitowych bude duže trudno wynajty take welyke czysło widpowidnych delehatiw, musyt buty tut kumulacya a jesly delehatom ne bude zaminowanij chto z poza cłeniw rady szkilnoj to hołos jeho i tak perepadaje na zasadi §. 3.

Delehat musyt buty pozakonnu tomu zaminoowanij ale czy to dašt sia perewesty i z jakoju koristeju dla szkilnyctwa, na toje niko widpowidy ne daje. Zdajet sia meni, szczo wytworymo tilko nowu anomaliju, szczo delehaty ti budut tilko

na paperi ale ne budut na zasidaniach rad szkolnych tim bilsze, szczo pišla postanowy termina dla §. 12. zasidań majut buty prediżeni Radoju szkolnoju krajewoju — sły odże bude oden delehat powitowyj na kilka rad szkolnych a bude dla nych bude oden termin toż na wsich zasidaniu rad szkolnych, do kotrych należały bude toj delehat prysutnym buty ne może.

Postanowa ta jak wydyte ne potribna tim bilsze, szczo wid delehatiw rad powitowych duch toho zakona widaj wymahaje, aby delehaty ti wnesły do rad element żywyj — kotrij sia szkolnyctwom interesuje, szkolnyctwo znaje.

Jesłyż tych delehatiw w odnim powiti 160 a choćby tilky i 40 buło potreba, pytajusia czy najde wydił rady powitowej w odnim powiti welyke czyło widpowidnych ludej? Ni! i bude musiw sia wdowołyty czym nebud, ekonomom, abo liśniczym. Czy dla szkołu abo Radij miscewoj bude akwizycya taka korzystna abo požadana sumniwaju sia.

Wprowadzaje sia szcze dalsze zminy w teperisznych postanowach ot do teper buło zwyczajom, szczo do rady szkolnoj wchodyw jako czeń jeji najstarszyj, uczytel abo uprawytel szkoły ipso facto, — wid dneś i tu wije ducha centralizacyi, bo na buduce tam hde je kilka szkił, to o tim chto z uczyteliw należały maje do rady szkolnoj miscewoj, risza tym rada szkolna okružna — wona imenuje cżłena. Kydajem i tu doteperiszne autonomiczne stanowyszczce a wwdymy natomist ukaz z hory.

Najfatalnijszoju jest postanowa §. 9. Toju postanowoj niweczytsia odnym zamachom to wsio, szczo nadawalo dosi powahy ciłoj radi szkolnoj miscewoj, supro uczytela, a nakazuje sia radi szkolnoj, szczo by buła delatorom suprotyw uczytela. Doteper mały cżłeny rady szkolnoj miscewoj suprotyw uczytela i szkoły prawo nahladu, mały prawo bezposeredno wystupaty, koły okazowały chyby wid teper zobowiazuje toj zakon cżłeniw rady szkolnoj tilko do toho, aby ony donosyły, szczo uczytel robyt.

Narikajete Panowe na toje, szczo doteperisznyj zakon buw prywynoju neporozumiń sporiw i swariw a ja wam każu, szczo doperwa tyja postanowa bude pryczyneju swariw i neporozumiń. I dneś, koły uczytel zo wsim wynityj z pid nahladu rady szkolnoj miscewoj ne bude spowniaw swoich obowiazkiw a kotryj z cżłeniw rady szkolnoj wykonujeczy postanowu toho paragrafa, donese o tim postupowanju radi szkolnoj okružnoj, to takie postupowanje jeho ne bude sia nazywalo spownieniem obowiazku, ale bude w oczach uczytelstwa nosyło znamia denunciacyi.

Proszu Paniw — widobrano wże hromadam prawo prezentowania, słyż widberete radi szkolnoj miscewoj szcze i to prawo a z nim i poczucie, szczo suprotyw uczytela rada szkolna miscewa jest jeho bezposerednoju włastju, tohdy

ne wymahajty wid toj rady szkolnoj ani pomocy ani nawit popertia, bo wona wam toho daty ne bude w syli.

A boż uczytel bude aż nadto dobre znaw, szczo rada miscewa jest suproty nieho czystyj fantom.

Ne znaju czy to możliwye, szczo by termina zasidań rady szkolnoj miscewoj oznaczala aż rada szkolna krajewa i ne znaju, czy toj czas, kotryj na zasidania opredilyt Rada szkolna krajewa dla miscewych rad szkolnych bude widpowidny i czy to bude ľehka ricz dyrygowaty zi Lwowa zasidanimy bilsze jak 4000 rad miscewych.

Fatalna jest postanowa §. 16. Toj paragraf w alinei druhoj wyrazno każe (czyta).

„W szczegółności obowiazkiem jest przewodniczacego celem wykonania bezposeredniego nadzoru nad szkołami w zakresie przyznanym Radzie szkolnej miejscowej zwiedzac szkołę peryodycznie i donosić Radzie szkolnej miejscowej o potrzebach szkoły i o przeszkodach natury materialnej lub moralnej, które nalezy usunac.

Gdzie stosunki tego wymagaja, tam Rada szkolna okrugowa może do wyręczenia przewodniczacego z posród cżłonków Rady szkolnej miejscowej mianowac osobnego nadzorcu szkolnego, przekazujac mu prowadzenie kasowosci i rachunków, wykonywanie zarzadzzeń Rady szkolnej miejscowej i t. d.“

Znajte Panowe, szczo uchwalajeczy tuju postanowu widdajete ciłu instytucyu rady szkolnoj miscewoj na łasku i nelasku prawytelstwa, znaczycsia starosty i inspektora. Inspektor za dozwołom starosty bude zawidatelem naszych szkił i wsich rad szkolnych miscewych.

Takij stan bude z pewnostiju hirszyj jak dnesnyj.

Toż suproty tych sumniniw, ne mohu za zakonom tym wstawlaty sia a tym mense za nim hołosuwaty. Budu hołosuwaw protyw pristupieniu do dyskusyi specyjalnoj a jesly do dyskusyi specyjalnoj pryjde, zasterihaje sobi hołos dla wnesenia poprawok do poodynokych paragrafów, skińczywjem.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Głos ma zapisany p. Dr. Bobrzyński.

P. Dr. Bobrzyński. Słuchajac tego, co mówil p. Teliszewski, kiedy zajechał do Turki i kiedy w tak czarnych barwach malowal stosunki turczańskiego powiatu, kiedy przedstawial, że szkoła tami stnieje od poczatku XIX. stulecia, a pomimo tego w powiecie nikt czytac ani pisac nie umie, bylem pewny, że wystepuje przeciw p. Okuniewskiemu i przeciw Radom szkolnym miejscowym; bylem pewny, że będzie żadal ja-

kichs bardzo radykalnych zmian w organizacyi tych władz nadzorujących. Bo jeżeli stosunki turczańskiego powiatu są tak smutne, jak p. poseł opowiadał, to — jeśli to jest prawdą — wina musiałaby leżeć przede wszystkim w organizacyi miejscowej, a zatem byłaby konieczność albo tę organizacyę miejscową zupełnie znieść, albo zaprowadzić w niej bardzo radykalną, o wiele większą aniżeli jej Rząd żąda reformę. Tymczasem szanowny p. Teliszewski doszedł do wręcz przeciwnego wniosku, żąda, aby Radę szkolną miejscową pozostawić niekniętą: — „noli me tangere!“ Nie wiem, czy życzy sobie, ażeby smutne stosunki szkolne — o których mówił — pozostały też nie zmienione.

Ja, na jego stanowisku stanąć nie mogę. Rada szkolna krajowa przystąpiła do reformy tej ustawy nie lekkomyślnie, nie nieprzygotowana i nie pośpiesznie. Zebrała bardzo dokładny materiał z całego kraju, materiał bardzo szczegółowy i zdała sobie bardzo dokładnie sprawę z tego, jak z jednej strony szkoły działają, a jak z drugiej strony oddziaływa na nie wpływ Rady szkolnej. Rezultat badania tych materiałów był taki, że stosunki w naszym kraju nie są zupełnie jednolite, że stosunki te przedstawiają się odmiennie w gminach wiejskich, a odmiennie w miastach i miasteczkach, że pod tym względem zachodzą pomiędzy różnemi okolicami istotne różnice i przeciwieństwa. Materiał ten przekonał także, że w samej organizacyi władz szkolnych miejscowych istnieją pewne i to znaczne mankamenty, posuwające się tak daleko, że w niektórych np. okolicach kraju nie było po prostu możliwości doprowadzić do tego, żeby Rada szkolna miejscowa funkcjonowała i żeby się kiedykolwiek na jakie posiedzenie zebrała. I oto jest odpowiedź p. Teliszewskiemu, który tak groźnie staje w obronie „noli me tangere“ Rady miejscowej. Tak daleko rzeczy zaszły, że kiedy Rada szkolna dla ułożenia stałego preliminarza dla szkół zażądała przedłożenia wniosków od Rad szkolnych okręgowych przychodziły zapytania: „co mamy robić, Rady szkolne miejscowe nie chcą przedkładać żadnych wniosków i wogóle sprawą zajmować się wzbraniają“. A zatem widzicie Panowie, że istnieje konieczność zaprowadzenia w tym względzie reformy, reformy, która nie może być szablonową, która musi dopuszczać wyjątków, a te Panowie wszędzie w przedłożeniu rządowem znajdziecie. Tyle, co się tyczy zrozumienia powodów tej reformy.

Nie chcę zapuszczać się na pole polityczno-narodowe, pomijam przeto, co w tym względzie mówił jeden z poprzednich mówców. Traktując rzecz zupełnie rzeczowo, zastanowię się nad głównym zarzutem, jaki jej uczyniono. Zdawało się niektórym posłom, jakoby ta reforma Rady szkolnej miejscowej była odcięciem szkoły od społeczeństw i starała się tę szkołę odłączyć od wpływu czynników miejscowych

Mojem zdaniem i zdaniem tych wszystkich, którzy nad tym projektem długo i dokładnie pracowali, rzecz się ma przeciwnie. Myśl przewodnia całej reformy polega w tem, ażeby szkołę do społeczeństwa o ile możności zbliżyć, ażeby społeczeństwo szkołą zainteresować i żeby w każdej szkole stworzyć to ciepło i tę opiekę, bez których żadna szkoła dobrych nie wyda owoców.

I tu wracam znowu do turczańskiego powiatu i muszę powiedzieć na podstawie bardzo rozległego doświadczenia, że jeżeli gdzieś szkoła istnieje od dłuższego czasu, a nie wydała należytych owoców i ludność się skarży, to przyczyna tego leży po części w nauczycielach, po części w inspektorach, ale przeważnie leży w tem, że szkoła na miejscu nie znalazła należytego poparcia, że musiała walczyć z uprzedzeniem, że nie mogła doczekać się regularnej frekwencji.

Niech panowie będą łaskawi zastanowić się nad pojedynczymi paragrafami tej ustawy, a nie wchodzić w szczegóły dyskusyi, którą poseł Teliszewski wytoczył i zastanowić się nad jej główną myślą przewodnią.

Odcięciem szkoły od społeczeństwa byłoby to, gdybyśmy w składzie Rady szkolnej miejscowej zaprowadzili redukcję, gdybyśmy uznali pewne elementa za nie potrzebne. A oto projekt wciąga do niej wszystkie elementa możliwe, wciąga każdego, o kim przypuścić można, że się szkołą interesuje, w miastach także korporacje handlowe i przemysłowe. Poszliśmy w tem tak daleko, że jeden członek z kilku tytułów będzie mógł w Radzie szkolnej miejscowej zasiadać i wprowadzamy wyjątkowe postanowienie, nikt nie może w niej mieć więcej niż jeden głos. W tem macie panowie dowód, że tu nie szło o to, aby odciąć jakieś elementa od szkoły, ale żeby wszystkich do szkoły przygarnąć.

Co się tyczy zakresu działania Rady szkolnej miejscowej, to i pod tym względem nie mogę się zgodzić z opinią, jaką wypowiedział poprzedni mówca, który utrzymywał, że Rada szkolna miejscowa w swoim zakresie została okrojona i ograniczona.

Proszę uważnie i sumiennie przeczytać dotychczas obowiązującą ustawę i proszę pamiętać o tem, że w paragrafie 16. nadzór dydaktyczno-pedagogiczny nie jest przyznany Radom szkolnym miejscowym, ani delegatom Rady szkolnej miejscowej, ale delegatowi mianowanemu przez Radę szkolną okręgową, więc ten delegat zdając sprawę Radzie szkolnej okręgowej jest wobec niej odpowiedzialny, a z Radą szkolną miejscową nie ma związku, chociaż w §. 16. jest o nim mowa.

Jeżeli zaś panowie, tego delegata niewłaściwie nie będziecie wtłaczać w Radę szkolną miejscową, to zobaczycie, że dotychczasowy zakres działania Rady szkolnej miejscowej wcale nie jest ograniczony, lecz tylko jest wyjaśniony

w niektórych punktach i to w tych punktach, które dotychczas dawały powód w licznych miejscowościach i szkołach do sporów i nieporozumień istotnie dla szkoły szkodliwych.

Nie będę tu wchodził w szczegóły, ale to jest pewnem, że kiedy dawniej przedewszystkiem pod względem ekonomicznym Rada szkolna miejscowa właściwie nie była żadną władzą, nie miała w swoim ręku niczego, to obecnie projekt ten odnośnie do ustawy uchwalonej w roku 1894 24. kwietnia i odnośnie do rozporządzeń i instrukcyi na tej podstawie wydanych, stwarza z Rady szkolnej miejscowej instytucję, która rozporządza całym funduszem szkolnym miejscowym i to w sposób samodzielny i oby tylko temu zadaniu sprostała, to będzie miała przed sobą wielkie zadanie.

Wolno przeinaczać tendencję i ducha i nazywać denuncyacją coś, co jest prawem i obowiązkiem, ale ostatecznie Radzie szkolnej miejscowej wobec szkoły przyznane jest dalej to wszystko, co ona wobec niej pod innymi względami mieć i spełnić może, nie przyznajemy jej nadzoru dydaktycznego, ale nie wiem, czy jest jeden z członków tego Sejmu, któryby Radzie szkolnej miejscowej, chciał przyznać takie rzeczy, jak mieszanie się w plany naukowe i metodę nauczania.

(Marszałek obejmuje przewodnictwo).

Proszę panów, to jest zadanie tak wielkie i trudne, to jest zadanie, które wymaga doskonałej znajomości planów naukowych i naukowej instrukcyi które wymagają gruntownego ich przestudyowania w praktyce, że zdaje mi się, iż żaden z panów nie miałby chęci, choćby to było nawet w najoświecenijszym społeczeństwie, oddawać tej rzeczy w ręce Rady szkolnej miejscowej.

A potem rzecz druga.

Jakby wyglądał nauczyciel wobec dwóch inspektorów dydaktycznych, jednego okręgowego, a drugiego miejscowego.

Rada szkolna doskonale wie, że ludzie są ludźmi, i że każdy inspektor ma pewne właściwości, pewien kierunek, który reprezentuje i który władza wyższa o tyle tylko prostuje, o ile przeciw jej intencjom wykracza. Staramy się więc o to, aby nauczyciel odpowiadał tylko przed jednym inspektorem, żeby tego inspektora znał, żeby wiedział, czego się on domaga i żeby miał żywą i jednolitą interpretację zadania swego naukowego. Gdyby nauczyciel był wystawionym na wpływ dwóch inspektorów, byłby najniebezpieczniejszym, bo obydwom trudnoby uczynił zadość.

Natomiast co się tyczy całego prowadzenia się nauczycieli, co się tyczy całego moralnego stanowiska szkoły i jej interesów projekt niniejszy zatrzymuje rady szkolne miejscowe jako instytucję nadzorującą i opiekuńczą. Nie przyzna-

jemy jej prawa wydawania w tym kierunku obowiązujących rozkazów i rozporządzeń.

Proszę mi jednak wskazać w obecnej ustawie postanowienie, które by Radzie szkolnej miejscowej dawało władzę i możność wydawania w tym kierunku rozporządzeń i rozkazów. Tego tu nie ma. Wprawdzie niektóre Rady szkolne miejscowe wydawały faktycznie takie rozkazy, ale wtedy powstawały zaraz spory i właśnie i szkoła cierpiała na tem najdotkliwiej.

Wkońcu dotychczasowe Rady szkolne miejscowe miały organizację — według mego zdania — bardzo słabą.

Postanowienia projektu dążą nie do zniesienia, nie do dezorganizacji Rady szkolnej miejscowej, ale do tego, aby ją wzmocnić i stworzyć z niej instytucję żywotną i silną. Do tego celu zmierza mianowicie postanowienie, że przewodniczący nie tylko przewodniczy obradom, ale zarazem jest organem egzekucyjnym tejże rady. Ma przewodniczący nie tylko obowiązek prowadzenia obrad, nie tylko zwoływania posiedzeń, ale nadto prawo i obowiązek przeprowadzania wszystkich uchwał, ma obowiązek peryodycznego odzwiedzania szkoły nie tylko w znaczeniu budynku, ale także nauki, ma z tych swoich spostrzeżeń Radzie szkolnej miejscowej zdawać sprawę. Ma otwierać nad tem dyskusję, a jeżeli pod tym względem objawia się wnioski, zdania, wtedy rada szkolna miejscowa przedstawia Radzie szkolnej okręgowej wnioski — które p. Teliszewski nazywa denuncyacją...

Organ wykonawczy być musi, na to wszyscy Panowie się zgodzicie, ale tym organem przewodniczący w dwóch przypadkach być nie może. Najpierw wiadomo, że kiedy Rada szkolna miejscowa wybiera przewodniczącego, to zwykle i bardzo słusznie, jest nią osobistość najważniejsza, zatem bardzo często najstarsza wiekiem, człowiek który może przewodniczyć, ale do wykonywania uchwał Rady szkolnej miejscowej nie ma już sił i potrzebuje energii; wybiera się na przewodniczącego także osobę, która ma wielkie stanowisko społeczne, socyalne, która ma jednak liczne inne zadania. Osobistość taka podejmie się obradom przewodniczyć, ale powie, że każdego gonta przybijać na dachu szkoły nie może, nie może się podjąć naprawy pieca, sprowadzenia opału i innych obowiązków, które są może prozaiczne, ale bez których nauka odbywać się nie może, bez których szkoła nie może funkcjonować. Taki przypadek nie będzie rzadki, gdzie gmina jest nadzwyczaj oświeconą, a Rada miejscowa będzie miała wielu światłych członków. Tam jednak sam przewodniczący będzie żądał: dajcie mi kogoś do pomocy do wykonania zarządzeń i uchwał.

Drugi przypadek będzie smutny, a zajdzie tam, gdzie gmina jakaś zanadto daleko leży od ogniska oświaty, gdzie nie ma elementów, które

umieją czytać i pisać, któreby w radzie szkolnej miejscowej mogły się zająć i prowadzić kassowość i rachunki.

Bo dziś Rady szkolne miejscowe będą rozporządzać funduszami, których po gospodarstwu prowadzić nie można, ale prowadzić potrzeba formalnie i pod ścisłą kontrolą. Tam znajdzie potrzeba mianowania kogoś, któryby w tych przypadkach zadania tego się podjął i któryby korespondencję i rachunki prowadził i przewodniczącego w tych razach wyręczał.

Oto są zasady i względy ściśle rzeczowe, które służą za podstawę reformom objętym w projekcie podanym Wysokiemu Sejmowi.

Jeszcze raz mogę złożyć zapewnienia, że nie jakiegokolwiek względy narodowe, polityczne albo jakieś chęci biurokratyczne oderwania szkoły od społeczeństwa są myślą przewodnią tej ustawy, lecz wręcz przeciwnie, t. j. dobro szkoły i dobrze zrozumiane jej cele.

Na zakończenie wskażę na niektóre paragrafy w tym projekcie, w myśl których Rada szkolna krajowa i Rada szkolna okręgowa tym gminom miejskim, które mają siły do prowadzenia wszystkich agend administracyjnych i które mają te zadania w wyższym stopniu spełniać, będą poruczać cały szereg agend, które co się dotyczy innych gmin, muszą być zastrzeżone Radzie szkolnej okręgowej. I w tym kierunku zrobiono więc wszystko, co do uspokojenia może służyć i co świadczy, że ustawa nie jest szablonem lecz ze stosunkami i właściwościami kraju ściśle się liczy. (Oklaski).

Marszałek P. Antoniewicz ma głos.

(Głosy. Oho! prosimy o przerwę posiedzenia).

Marszałek. Jeżeli Panowie uważacie, że pora jest spóźnioną, w takim razie posiedzenie zamykam. Następne posiedzenie w sobotę o godzinie 11. przed południem. Na porządku dziennym ciąg dalszy dzisiejszej debaty.

W ogóle porządek dzienny będzie następujący (czyta):

Porządek dzienny:

10. posiedzenia, 6. sesji, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w Sobotę dnia 26. Stycznia 1895 o godz. 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie założenia w kraju osady rolniczo-poprawczej dla 150 nieletnich chłopców. Sprawozdawca poseł Sawczak.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy m. Nowego Sącza o subwencję na odbudowanie spalonych części miasta.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego jako

komisji o wniosku posła Męcińskiego w sprawie uzupełnienia regulacji potoku Kisieliny.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

4. Ciąg dalszy rozprawy nad sprawozdaniem komisji szkolnej o przedłożeniu rządowem z projektem ustawy zmieniającej niektóre postanowienia ustawy krajowej z 25. czerwca 1873 o władzach szkolnych nadzorczych.

Sprawozdawca poseł Wojciech Dzieduszycki.

5. Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §. 10. tymczasowego statutu miasta Krakowa z 1. kwietnia 1866 Nr. 7. Dz. u. kr.

Sprawozdawca poseł Larysz-Niedzielski.

6. Sprawozdanie komisji prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. VI. za czas od 1. listopada 1893 do końca listopada 1894.

Sprawozdawca poseł Dworski.

7. Sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Tarnobrzegu na zaciągnięcie pożyczki 25.000 zł. z kraj. funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych.

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz.

8. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego względem przeniesienia gminy Nowoszyn wraz z obszarem dworskim z okręgu Reprezentacji powiatowej w Rohatynie, do okręgu takiejże Reprezentacji w Żydaczowie.

Sprawozdawca poseł Wiktor.

9. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z wniosku posła Krzysztofowicza w sprawie projektu ustawy krajowej uzupełniającej ustawy państwowe z 7. czerwca 1883 o komasacji gruntów.

Sprawozdawca poseł Żdzisław Tarnowski.

10. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Rady szkolnej miejscowej Zwierzchności gminnej i obszaru dworskiego w Polance Wielkiej, powiatu bialskiego o zezwolenie na zastosowanie ustawy szkolnej z dnia 24. kwietnia 1894 Nr. 49. Dz. u. kr., przy repartycji kosztów budowy szkoły ludowej w tej gminie.

Sprawozdawca poseł Kramarczyk.

11. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na rok 1895.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

Proszę jeszcze o odczytanie interpelacji i trzech wniosków.

Sekretarz p. Słonecki (czyta):

Interpelacja do Komisarza rządowego.

W niedzielę dnia 30. grudnia 1894 zebranych było kilkunastu sąsiadów w gościnie przyjaciół u Franciszka Ptaka, gospodarza z Bieńczyca, powiatu krakowskiego. Podczas tego zebrania w gościnie podniósł jeden z obecnych właścian Franciszek Wójcik myśl uczczenia pamięci Bartosza Głowackiego przez utworzenie

stypendyumu tego imienia dla ubogich uczniów, synów chłopskich. Zarazem postanowiono podać do c. k. Namiestnictwa prośbę o pozwolenie zbierania składek, przyczem na razie zebrano wśród swego grona kwotę około 10 zł. Z tego powodu Starostwo uczyniło najpierw uczestnikom zarzut nieprawego zbierania się w gościnie i dochodzenie przeprowadziło o przekroczenie prawa o zgromadzeniach. Gdy przekroczenie nie zostało stwierdzone, mimo tego nałożyło Starostwo na dwóch uczestników karę po 15 zł.

Z uwagi na ten opisany tak jaskrawy wypadek zechce pan Komisarz rządowy wyjaśnić, czy Wysoki rząd nie zechce pouczyć podrzędne władze, że włóścianie podobnie jak inni obywatele mają prawo przyjmować u siebie w domu przyjaciół i sąsiadów, dalej zechce wyjaśnić, czy na podobnym poufnym zebraniu obywatele nie mogą wśród swego grona składać dobrowolne składki na pewien cel godziwy i prawem nie zakazany.

Lwów dnia 24. stycznia 1895.

Interpelujący: St Potoczek.

Wojciech Stręk, Kramarczyk, Mizia, Rożankowski, Okuniewski, Palch, Klemensiewicz Kułaczowski, Ochrymowicz, Huryk, Antoniewicz, Harasimowicz, Teliszewski, Hamorak.

Marszałek. Interpelacji tej udzieli Komisarzowi rządowemu. Proszę odczytać wniosek. Sekretarz p Słonecki (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że zapowiedziany przez JE. Ministra skarbu projekt zaprowadzenia monopolu spirytusowego nie tylko zagraża żywotnym interesom rolnictwa w naszym kraju, ale może także oddziaływać nader ujemnie na dochody funduszu kraj., tudzież na dochody gmin wiejskich;

że wprowadzenie takiego monopolu uszczupliłoby także dochody funduszu propinacyjnego i pozbawiłoby kraj tych korzyści, jakich na podstawie dotychczasowej administracji funduszu propinacyjnego słusznie może się spodziewać po dokonanej spłacie obligacyi propinacyjnych;

że odjęcie krajowi tych dochodów na korzyść skarbu państwowego, spowodowałoby konieczność podwyższania krajowych dodatków do podatków, co wobec istniejącego przeciążenia podatkowego wpłynęłoby wielce szkodliwie na ekonomiczny rozwój kraju, i nie dozwoliłoby urzeczywistnić zamiarów Sejmu, skierowanych właśnie do zmniejszenia tych ciężarów.

Podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał dokładnie skutki, jakie wynikłyby dla funduszu krajowego i funduszy gminnych z zaprowadzenia rządowego monopolu spirytusowego, i poczynił stosowne kroki celem zabezpieczenia kraju od szkodliwych następstw z wprowadzeniem takiego monopolu połączonych.

Lwów dnia 14. stycznia 1895.

Wnioskodawca: Skałkowski w. r.

W. Gnoiński, Schnell, Czartoryski, J. Vivien, Onyszkiewicz, Szeptycki, J. Gnoiński, St. Larysz-Niedzielski, Sala, St. Tarnowski sen., Albin Rayski, Goldman, Fruchtman, Lenartowicz, Dr. Olpiński, W. Rogoyski, Dworski, E. Zagórski, Kozłowski, W. Siemiginowski, Wojciech Dziebuszycki, Ed. Micewski, Juliusz Korytowski, Mikołaj Torosiewicz, Duklan Słonecki, M. Rey, Stan. Stadnicki, S. Koziebrodzki, Pilat, Tadeusz Langie, Bryczyński, F. Rozwadowski, Popowski, Barański, S. Tarnowski jun., Z. Tarnowski.

Marszałek. Jest dostateczna ilość podpisów; z wnioskiem tym postąpię regulaminowo.

Sekretarz poseł Żdzisław hr. Tarnowski (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, iż ustawa państwowa z dnia 20. lutego 1880, ogłoszona w dzienniku ustaw krajowych pod l. 35, tudzież rozporządzenie ministeryalne z dnia 12. kwietnia 1880 Dz. p. p. Nr. 36 o wydawaniu paszportów na bydło przez c. k. rewizorów w pasie pogranicznym staje się wielce uciążliwą dla hodowców bydła, a względnie dla ludności rolniczej, oddalonej czasem o parę mil od siedziby c. k. rewizora bydła:

Podpisani wnoszą o zmianę §. 8. powyższej ustawy w tym kierunku, aby wydawanie paszportów bydłowych w pasie pogranicznym zostało wyjęte z pod obowiązku c. k. rewizorów bydła, a z zachowaniem wszystkich obecnych przepisów ostrożności i rewizyj przydzielonem zostało w każdej gminie dotyczącej Zwierzchności gminnej.

We Lwowie dnia 24. stycznia 1895.

Wnioskodawca: F. Kramarczyk w. r. Barański, Ż. Tarnowski, Huryk, Mizia, Barabasz, Dr. Olpiński, Palch, Hamorak, Czartoryski, Potoczek, Stręk, Rożankowski, Okuniewski, Tyszkowski, Michalski, Weigel, Dr. Antoniewicz.

Marszałek. Jest dostateczna ilość podpisów; z wnioskiem tym postąpię regulaminowo. Proszę o odczytanie ostatniego wniosku.

Sekretarz p. Żdz. hr. Tarnowski (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przy przeprowadzeniu dalszej sieci kolei lokalnych w kraju, wziął szczególnie pod rozwagę trasę Rzeszów - Dynów - Rymanów.

Lwów dnia 26. stycznia 1895.

Wnioskodawca: A. Jędrzejowicz w. r. Dydyński, S. Tarnowski jun., Dr. Midowicz, G. Romer, St. Badeni, Paszkowski, Żoll, Zaleski, Gorayski, F. Rozwadowski, St. Jędrzejowicz, W. Siemiginowski, W. Struszkiewicz, Popowski, Abrahamowicz.

Marszałek. Jest dostateczna liczba podpisów; z wnioskiem tym postąpię regulaminowo. Posiedzenie zamykam.

Koniec posiedzenia o godzinie 6. minut 10 wieczór.